Nr 88. Kraków, 18 Kwietnia — Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“		„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Poczta w państwie Austryackiem		„ 24 —	„ 6 —	„ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec		„ tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		„ fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie: [illegible] **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 17 kwietnia.

W dziennikach teraz co chwila spotykamy różne wiadomości dotyczące stosunków dyplomatycznych Rosyi. Dowodziłoby to pewnego niepokoju z tej strony, któryby mógł nawet być istotnie znakiem bardzo zatrważającym. We wszystkich bowiem dziennikach zagranicznych powtarzają się stale wieści tego rodzaju, rozbierają stosunki Rosyi to z jednem, lub z drugiem mocarstwem. Wreszcie w samych organach rosyjskich napotykamy teraz obliczenia sił zbrojnych Rosyi porównywane z austryackiemi jak to czyni *Inwalid*, lub z Pruskiemi, czemu znowu poświęca artykuł *Wiestnik Ewropy*. Szczególniej pierwszy z pomienionych artykułów ma pewne znaczenie polityczne; gdyż drugi traktuje rzecz więcej z ekonomicznego stanowiska. Ale *Inwalid* niegdyś organ urzędowy, dziś półurzędowy ministerstwa wojny, mówi wprost o grożącem od Austryi niebezpieczeństwie, wypowiada potrzebę tworzenia nowych kadrów kawaleryi, i rozbiera wojnę z Austryą jako nieuniknioną w bliższej lub dalszej przyszłości. Tym głosom pochodzącym z dział wielkiego kalibru, towarzyszą mniejsze jakby polowe baterye całego dziennikarstwa rosyjskiego. Jeżeli do tego dodamy groźne pogłoski rozpuszczone przed kilkoma dniami na giełdzie wiedeńskiej, to możnaby istotnie przypuścić, że jakaś katastrofa albo się zbliża do przesilenia, albo wymaga niezwłocznego zażegnania.

Zestawiając wszakże epokę pojawienia się artykułów dzienników rosyjskich przychodzimy do przekonania, że odpowiada ona zupełnie chwili pierwszych niepokojów na giełdzie wiedeńskiej. Można zatem z pewnem prawdopodobieństwem przypuszczać, że pogłoski, które tak wstrząsnęły finansowym światem wiedeńskim, nie miały za podstawę żadnych faktów groźniejszych, jak artykuły pomienione prasy rosyjskiej. Nie ujmujemy wcale znaczenia prasie, mianowicie półurzędowej w Rosyi, gdzie w ogóle nie wielka panuje swoboda pisania. Z drugiej jednak strony w ostatnich czasach prasa wszelka pozwala sobie takich wybryków, poszukuje tak koniecznie wiadomości czyniących wrażenie, bywa do tego stopnia kierowaną interesami giełdowemi, że same tylko objawy dziennikarstwa nie wystarczają do utrzymania obawy o zakłócenie pokoju.

Niewątpliwie stosunki europejskie od dawnego dość czasu są tak naprężone, że po każdej wojnie spodziewamy się zawsze nowego wybuchu i nie ma czasu nigdy na zagojenie ran jednych, gdy nowe się otwierają. Już sama teorya zbrojnego pokoju jest oczywistym dowodem zawikłania stosunków, a państwa utrzymujące olbrzymie siły wojskowe muszą prowadzić wojny, już dla samego zadośćuczynienia wymaganiom armii, dla uchronienia wojsk od zgnuśnienia. Wojna zatem musi teraz być przewidywaną lada chwila; i słusznie publiczność oczekuje nowych zapasów, ma ona powody trwożyć się i niepokoić. Jeszcze więcej, niżeli kierunek wojskowy, wzbudzać mogą obawy wszystkie teorye nowych politycznych dążeń, oparte na zamysłach przewrotu istniejących stosunków, a mogące się urzeczywistnić tylko za pomocą długich, licznych i krwawych starć. Do takich idei ukrywających w sobie gwałtowne przeobrażenia, grożących wojnami, w pierwszym rzędzie należą: panslawizm i misya germańska w ludzkości. Ponieważ zaś państwa, które podnoszą sztandary wielkich przewrotów służących za godła powyższym ideom, są zarazem jedynemi wielkiemi potęgami Europy, jedynemi przedstawicielami militaryzmu, nic zatem nie ma dziwnego, kiedy ludy oczekują wojny, kiedy mówią o naprężonych stosunkach i z trwogą przyjmują wszelką wieść o zbliżającej się burzy.

Obawy te są naturalne i słuszne w rzeczy, mniej słuszne może co do czasu. Wojna każda wymaga znacznych kosztów. Opłacają je ludy, ale środków przedewszystkiem dostarcza świat finansowy. Dla niego klęski państw i narodów są połowem dobrym do robienia interesów; on dostarcza pieniędzy i musi zawsze wygrać. Ale właśnie z tego powodu potrzeba aż do pewnego stopnia jego zezwolenia na każdą wojnę, udziela on takowego, gdy mu to dogadza. Po każdej zaś wojnie musi on przeprowadzić likwidacyę rachunków, załagodzić poniesione straty i dopiero po ukończeniu jednej operacyi finansowej może przystać na nowe propozycye. Otóż teraz rachunki zeszłej wojny są jeszcze dalekie od załatwienia, świat giełdowy ma jeszcze trudną a korzystną operacyę trzech miliardów przed sobą, interesa te są zbyt znaczne, aby je chciał narażać na niepewne losy. Cokolwiek więc zamierzać mogą rządy, z pewnem prawdopodobieństwem można przypuszczać, że przez pewien czas jeszcze zatrważające pogłoski okażą się płonnemi, nawet zawikłania istotne nie sprowadzą żadnych stanowczych następstw, dadzą się łagodzić i zażegnywać za pomocą formułek dyplomatycznych; ponieważ wyrosłe po nad rządy króle świata giełdowego nie mogą obecnie dać pozwolenia na krwawe zapasy.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 15 kwietnia.

Wczorajsze moje doniesienie, iż agitacya dzienników przeciw rodzinie Schwarzenbergów nie znajduje poklasku w kołach rządowych, znajduje dziś uroczyste potwierdzenie w *communiqué*, jakie podaje *Wiener Abendpost* na czele wydania swego. Dziennik półurzędowy, idąc za zaprzeczeniem *Politik*, poczytuje za kłamstwo przypisywane ks. Karolowi Schwarzenbergowi słowa i zarazem ubolewa nad wycieczkami dziennikarskiemi przeciw rodzinie Schwarzenbergów. Forma zadośćuczynienia danego rodzinie Schwarzenbergów jest niezwykłą w dzienniku urzędowym i dostarczy zapewne tutejszym pismom pożądanej sposobności do ponownych napaści na bronioną w ten sposób familię. *Vaterland* zresztą podaje zaprzeczenie z podpisem ks. Karola Schwarzenberga, jakoby kiedykolwiek był się wyraził w słowach przez dzienniki przytoczonych. Oświadczenie *Abendposta* dowodzi najlepiej, iż nie lekceważono w kołach rządowych namiętnej agitacyi przeciw rodzinie Schwarzenbergów i szlachcie czeskiej, która bądź co bądź ma jeszcze pewne wpływy u dworu i u korony.

Jako przyczynek do popłochu giełdowego, jaki panował temi dniami w Wiedniu, opowiadają nam, że gdyby nie sztuczne i heroiczne środki kilku najbardziej interesowanych młodych banków, papiery publiczne byłyby o wiele więcej spadły. Pewien bardzo znaczny dom bankowy, obarczony tysiącami akcyj swoich komitentów grających na giełdzie, był bliskim bankructwa. Gdyby się akcye tego domu bankowego były dostały na targ giełdowy i w drodze przymusowej miały być sprzedawane, natenczas, zdaniem znawców, kilka z nowych banków poszłoby tą samą drogą, co ś. p. *Forstbank*, i straciłyby wszelki kredyt. Banki widząc, na co się zanosi, użyły wszelkiego wpływu, aby podtrzymać i ratować ów dom bankowy.

Sprawa kradzieży brylantów u p. Nowikowowej, żony posła rosyjskiego, zupełnie przycichła. Policya zapewne przestanie śledzić złodzieja, a p. Nowikow nie ma już zapewne powodu szukać rzeczy skradzionych. Tajemnicza ta kradzież w pałacu posła rosyjskiego jest przedmiotem rozmaitych uwag w tutejszym świecie dyplomatycznym.

Wanderer wieczorny uległ konfiskacie.

Na wczorajszych wyścigach konnych, ogier sześcioletni hr. Mikoła Esterhazego „Beindstierer“ odniósł po dwakroć zwycięztwo w pierwszym i drugim biegu.

Wiedeń 16 kwietnia.

Jak utrzymuje jeden z tutejszych dzienników, który więcej dba o nowiny, aniżeli o ich prawdziwość, pobyt obecny p. Nowikowa w Peszcie przyczyni się do wzmocnienia węzłów przyjaźni między Austryą a Rosyą, zaś hr. Andrassy pospieszy zadośćuczynić dawno już objawionemu życzeniu rządu rosyjskiego względem zamiany poselstwa austryackiego w Petersburgu a zatem i poselstwa rosyjskiego w Wiedniu na ambasadę. Doniesienie to ma pewną podstawę, ale tylko o ile ono dotyczy Rosyi i jej zabiegów celem podniesienia wzajemnych poselstw do rzędu ambasady. Odkąd państwo niemieckie ma swego ambasadora w Wiedniu, a państwo austryacko-węgierskie swego ambasadora w Berlinie, rząd rosyjski nie zaniechał żadnej sposobności, aby w sposób delikatny dać do zrozumienia, jak dalece i on pragnie ambasady, zamiast poselstwa. Wiadomo, że ambasador ma prawo osobiście z monarchą konferować o sprawach międzynarodowych i nie potrzebuje zawsze używać pośrednictwa ministra spraw zagranicznych. Ponieważ atoli chwila, w którejby p. Nowikow zechciał naśladować przykład p. Benedettego i osobiście wymódz obietnicę na Cesarzu Austryackim, jest jeszcze bardzo daleką, przeto Rosya dążeniem swojem do zamiany poselstw na ambasady pragnie Austryi dać dowód przyjaznych swych usposobień. Postarano się także w Petersburgu, o ile nam wiadomo, aby powstrzymać napaści dzienników rosyjskich na Austryę i Węgrów. Podobne usiłowania stanowią zawsze dowód, że stosunki polityczne między obu państwami nie są wolne od pewnej przymieszki nieprzyjaznej. Państwa silące się na wzajemne grzeczności, zawsze mają sobie coś do wyrzucenia i przebaczenia. Wracając do owej wiadomości dziennikarskiej, która jest przedmiotem uwag naszych, możemy zapewnić, że takowa nie zgadza się z prawdą, o ile dotyczy hr. Andrassego. Dotąd nie było w tutejszych sferach rządowych mowy o zmianie poselstwa austryackiego w Petersburgu na ambasadę, a jeżeli o tem pisze dziennik wiedeński, to chyba puszcza *ballon d'essai*. Może p. Nowikowowi być na rękę dowiedzieć się, jakie wrażenie sprawi taka wiadomość. Podobnym *ballon d'essai* było doniesienie, iż Cesarz Austryacki zamierza uczestniczyć w wielkich manewrach niemieckich w okolicach Drezna. Zapewne znowu poselstwo niemieckie chciało się dowiedzieć, czy Cesarz ma zamiar udać się na manewra. W ogóle tutejsze poselstwa zagraniczne, a w pierwszym rzędzie rosyjskie i niemieckie, mają dość rozgałęzione stosunki dziennikarskie, tak, iż umieszczenie potrzebnych i dogodnych im wiadomości nie sprawia im wcale bólu głowy. Nie bierzemy tego za złe poselstwom zagranicznym, owszem dobrzeby było, aby poselstwa austryackie poszły za ich przykładem i posługiwały się prasą zagraniczną.

Na wniosek barona Wertheima, fabrykanta znanych kas ogniotrwałych, grono przemysłowców tutejszych postanowiło rocznicę 25 lecia rządów Cesarza Franciszka Józefa d. 2 grudnia 1873 roku uczcić założeniem akademii przemysłowej w Wiedniu.

Cała rodzina Cesarska wraca pojutrze po południu z Pesztu. Wiedeńczykom wcale nie do smaku, że deputacya rady miejskiej musiała pojechać do Pesztu, aby N. Państwu złożyć życzenia z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Gizeli. Ten jeograficzny przypadek — że deputacya wiedeńska w Budzie złożyła życzenia Cesarzowi austryackiemu — budzi wiele myśli nader charakterystycznych.

Peszt 14 kwietnia.

(W.) Już od piątku należy uważać parlament za ukończony. Przedwczoraj już bowiem Izba deputowanych postanowiła na poufnem posiedzeniu przerwać obrady nad nieszczęśliwą nowelą wyborczą, z której tylko tytuł ogólny i tytuł pierwszego rozdziału zdołały przejść przez retortę parlamentarną. Reszta czasu do wtorkowego zamknięcia Izby, należy się już sprawom porządkowym i formalnościom. Uwaga też deputowanych oddawna zwrócona całkiem do innych zajęć: do nowych wyborów, a w części do uroczystości towarzyszących zamknięciu Izb.

Dzienniki dziś już ogłosiły ceremoniał zamkowy na uroczystość mowy tronowej. Całe ciało dyplomatyczne jest tu spodziewane, aby towarzyszyć tak ważnemu aktowi publicznego życia. Poseł amerykański bawi tu już od dni kilku. Z największą ciekawością wszakże wygląda publiczność przybycia p. Nowikowa. Reprezentant bowiem Rosyi nie uważał nigdy dotąd za stosowne udawać się do Pesztu. Tym razem przyjazd jego z całym składem ambasady podobno już zameldowany. Uroczystości zamknięcia sesyi potrwają dni kilka. Oprócz zwykłych w tych razach zajęć, biesiad i zgromadzeń, obecność dworu i dyplomacyi daje pochop do balów i wieczorów, których o brak świetności nikt zapewne nie pomówi. Dotąd nie słychać wszakże, aby minister spraw zagranicznych zamierzał także urządzić większe przyjęcie w podróżnych swych pokojach.

Sądzę, że nawet te towarzyskie zebrania nie będą wolne od względów na przyszłą walkę wyborczą, od myśli, które ze stronnictw i jak znaczne odniesie zwycięztwo na arenie publicznej. Względy te występują już otwarcie nie tylko we wszystkich artykułach dziennikarskich, lecz wyglądają z mów i odpowiedzi ministeryalnych, a każdy krok na pół nawet politycznego człowieka ma dziś już tę jedną tylko wyłączną pobudkę. Znawcy przepowiadają walkę zacieklejszą niż kiedykolwiek, a stronnictwa sposobią się do olbrzymich wydatków. Stronnictwo rządowe ma zamiar literaturę broszurową podnieść do znaczenia jednego z najpotężniejszych środków agitacyjnych. Oby to wyszło tylko na korzyść istotną edukacyi politycznej ludu.

W wyścigach tych odbywanych przez stronnictwa o dobre względy wyborców, o pozyskanie opinii publicznej, nie jedno wyjdzie naturalnie na korzyść kraju. Szczególniej też dla akcyi rządowej są one dzielną ostrogą. I tak, dzienniki rządowe zapowiadają znaczne ulepszenia w organizacyi Honwedów, formacyę korpusów, powiększenie kawaleryi; niektórzy przebąkują o organizowaniu artyleryi śmielszem niż dotąd. *Ludoviceum* t. j. akademia wojskowa, przyjdzie z pewnością w tym roku do skutku. Uniwersytet w Koloszwarze chce rząd na własną rękę otworzyć, nie czekając decyzyi legislatury, aby roku akademickiego nie stracić.

Jeżeli tak żywą zapowiada się dziś walka wyborcza, to niezawodnie i okoliczności ogólne nadają jej wcale niezwyczajną wagę. Kto wie, jakie przejścia wewnętrzne czekają monarchię austro-węgierską, jakie grozić jej mogą niebezpieczeństwa w ciągu trzechlecia, które się rozpocznie z dniem otwarcia nowego sejmu? Przezorność więc nakazuje mieć silną podstawę pod nogami; słuszna ambicya patryotów, aby w chwilach prób ciężkich, jakie się prawdopodobnie zbliżają, mieć władzę w swem ręku, a poza sobą lud chociaż rozdzielony na stronnictwa, lecz do jednego dążący celu. Symptomów groźnej przyszłości nie brak wcale. Wspomnę tylko o drobnym może w sobie, lecz lokalnym i ostatnim. Zauważaliście zapewne doniesienie w tutejszych dziennikach, że układy prowadzone z Serbią od lat dwóch o zawarcie umowy międzynarodowej w przedmiotach kryminalnych i administracyjnych, zostały obecnie stanowczo zerwane, gdyż okazało się, że rząd serbski na seryo wcale nie myśli o przyjściu umowy do skutku. Jestto tylko jedna z oznak tych dosyć nagle zmienionych stosunków pomiędzy rządem serbskim a monarchią. Dawna życzliwość zniknęła do szczętu.

Tutaj w Węgrzech łatwo się spotkać z oznakami dość do żywego sięgającemi, i odkrywającemi plany niejasne wprawdzie, ale co do natury swej nieżyczliwej dla Węgier i monarchii niepozostawiające żadnej wątpliwości.

Znany agitator tutejszy p. Mileticz, niedawno jeszcze prześladowany prawie przez rejencyę serb-

---

Część literacko-artystyczna.

Nowy poemat Wincentego Pola.

Nic się nie opiera bardziej owemu prawu postępu podawanemu dziś za jedynie zbawcze *arcanum*, jak wszelka twórczość duchowa, zawsze tak nieobrachowana, tak kapryśna, że często tam się zjawia, gdzie się jej nie spodziewano, a znowu gdzie ją nawołują, lub czekają napewne, nie przychodzi, zupełnie jak zwierzyna w kniei, które to porównanie ubliżające powadze ducha, powinno być wybaczone, z tego jedynie względu, że niebawem zaczepić mamy o materyę cynogetyczną. Otóż jeżeli czynność duchowa, ma się rozumieć silna i twórcza, a tem samem dodatniej natury, zjawia się tylko w pewnych momentach, to widać, że nie uznaje prawa postępu i żartuje sobie z jego szerokich uroszczeń, będących jak się okazało w praktyce hasłem negacyi i wywrotu. Właściwy postęp daje się tylko stwierdzać, gdy już się dokona, a jeźli się z góry narzuca, bywa tylko jałową demonstracyą. Złudna natura postępu już tem się zdradza, że gdybyśmy szli za postępową wytyczną, to jakichże olbrzymów poezyi powinnibyśmy witać za dni naszych, już niemal lat czterdzieści starszych od epoki Mickiewicza — a tu jak nazłość nietylko olbrzymów niewidać, ale i pokolenie synów muzy zmalało do niepoznania. Pole poetycznych natchnień wyjałowiałoby zupełnie w negacyjnej posuszy, gdyby je czasami nie zwilżała i nie ożywiała rosa prawdziwej poezyi, jaka kiedy niekiedy spada jeszcze, gdy struny gęśli potrąci który z tych weteranów, co w pomyślniejszej chwili zaczerpnął w piersi tyle ognia miłości i wiary, że choć na zmysł widzenia spadła gruba zasłona, pozostał jeszcze wieszczy wzrok duszy, odtwarzający z samych wspomnień takie obrazy pełne życia, że są jakby gorzkim wyrzutem dla teraźniejszości.

Śpiewak pieśni „O ziemi naszej“ napisał poemat w rodzaju gawędy, w którym przedstawia żywot wiejski szlachcica, zawołanego myśliwca. Wałęsająca się do niedawna legenda po górach Sanockich, o sławnem gniaździe chartów Wąsowicza, starosty Kislarskiego posłużyła poecie za wątek, z którego rozwinął opowieść obfitą w charakterystyczne sceny myśliwskie, powleczone kolorytem języka myśliwskiego, którego bogactwo z upadkiem dawnych zabaw łowieckich w rzeczywistości przepadło. Poeta nietylko ratuje ten język, dziś już archeologiczny, ale go odmładza w swej powieści. Przekona się o tem czytelnik z samego wstępu, z tej, jak ją poeta nazwał: *Przygrywki na trąbce myśliwskiej*, gdzie utyskuje nad upadkiem sztuki łowieckiej, aby w powieści przenieść nas w nie tak dawno zgasłe życie domowe rycerskiej fantazyi a tak patryarchalnie poważne, w stosunkach spółeczeńskich tak pewne, uczuciem tak świeże i ludzkie, zostawia wrażenie żalu po tem, co bezpowrotnie przeszło; wrażenie tem silniejsze, że obraz pod piórem poety uobecnił się prawie, że niejednemu przyszłaby może chętka szukać w górach Sanockich i takiego dworu i takiej psiarni i takich myśliwców, i tego różnorodnego zwierza bitego bez ustanku a zawsze wychodzącego na cel rusznicy. Zawiódłby się niepomału ten entuzyasta; lepiej niech poprzestanie na powieści, ona mu to da, czego w rzeczywistości już nie stało.

Otóż i *Przygrywka* którą autor pozwolił nam podzielić się z publicznością:

Myśliwe półbogi! tych lasów królowie!
Któż wasze te dzieje potomnym opowie?
Któż niegdyś władnących po ziemi szeroko
Pamięcią poczciwą tak weźmie na oko
By znowu stanęli i cało i żywo
I władzą półbogów i sprawą myśliwą
Ożyli napowrót pośrodku tej kniei,
I nieśli się światem w półbogów nadziei,
Za tropem i zwierzem, za graniem ogarów,
I wrzawą tych szczwaczy, za szlakiem tych jarów
Prąc końmi gorąco przez stare wykroty
I biorąc i zwierza i psiarnię w obroty?!...

Któż myślą w te kraje dziś pójdzie za wami,
I wytrwa wraz z wami w rycerskiej ochocie,
A w końcu już padnie tam wszystko przed psami,
Co było w objeździe, co szczwane w tym miocie?

I lasy gdzieś szumią... i puszcza się mroczy...
Lecz trąbki myśliwej nie chwyci już ucho,
I złai łowieckiej nie ujrzysz na oczy,
I pusto jak gdyby w pustyni i głucho...
A przecież tak samo trop znaczy zwierz wszelki,
I ptastwo wszelakie tak samo się wabi,
Tak samo się sklepi nad głową las wielki...
I łąka tak samo się w oczach jedwabi,
Tak samo się zorza myśliwa ozłaca —
I z cieplic tak samo to ptastwo powraca...
Tak samo jelenie czemchają te rogi,
I dziki tak samo zalegały barłogi —
I niedźwiedź tak samo na owsy wychodzi,
Tak samo na sarny ukryty ryś godzi...
Tak samo przez bagna łoś jeszcze pomyka,
Tak samo wśród puszczy żubr stary poryka!...
A kiedy śnieg spadnie i świat się ubieli
A bory tam staną w śrebrzystej kądzieli...
Tak samo zajączek mądruje po śniegu,
I szuka gdzieś żeru i grzeje się w biegu,
By liszkę omylił i wilka i człeka...
I wszystko tak samo, jak działo się z wieka,
Tak samo i dzisiaj bez zmiany się dzieje:
Lecz tylko już łowów nie znają te knieje,
A przecież to jeszcze nie bardzo tak dawno,
Jak knieja bywała po łowach tam sławną —
Lecz nie ma co mówić i próżna ta praca,
Co było, to przeszło i nigdy nie wraca....

Dziś tylko po łowach zostało podanie:
I kiedy wśród żywych wskrzeszone zostanie,
Nikt prawie podania zrozumieć nie umie,
Bo któż się lubuje w odwiecznych puszcz szumie?
Kto dzisiaj do echa tych lasów zagada?
I wnętrze tajemne tych kniei wybada?!
Są wprawdzie myśliwi i jest ich nie mało
Na mięsko, na białe i na tę zwierzynę,
Co przeszła przez kuchnię — nikt nie zna jej cało,
Nikt w żywe tam oczy nie widział już zwierza,
I z echem tych lasów nie wznowił przymierza!
Więc przed kim wytoczyć myśliwą drużynę? —

Bywali i dawniej tam fryce do czasu,
Lecz miano na fryców myśliwą frycówkę:
Za farbę fryc nie raz odstąpił gwintówkę!
I został myśliwym, gdy przywykł do lasu,
Gdy zwolna o jedno i drugie rozpytał,
Obrządki myśliwe i język pochwytał...
I z fryca myśliwy się stawał za czasem.
Lecz chłystka to lepiej zostawić pod lasem,
„Bo z chłystka i z kłaka nic nigdy nie będzie“
Tak niegdyś mawiali na łowach ci sędzie.

Więc z chłystka i z kłaka ogara ni człeka
Nie było, i pono nie będzie do wieka;
To chłystki, na ustęp! Lecz siedzą gdzieś ludzie,
Co znają, że wszystko zdobywa się w trudzie:
Ci jeszcze ocenią łowieckie zabawy,
I sławne na zwierza grubego obławy;
I jako się niesie ta trąbka po rosie,
Gdy potraw ostatni już leży w pokosie,
Tak powieść ostatnia niech do nich się niesie
I jeszcze przymówi o łowach i lesie!

Co dzielnem bywało, choć z pola już schodzi,
To przecież po ludzku odpuścić się godzi.
Nik z łuku nie strzela, nie nosi kołczana,
Lecz jeźli łuk kiedyś tam poszedł po Hana,
To pono nie bywa nareszcie i sromu,
Gdy w dobrej pamięci gdzieś wisi wśród domu...

Nikt pono misiurki nie włoży na głowę;
Lecz kiedy z obrazów tam twarze surowe
Na żywych się patrzą z pod owej misiurki,
Nikt pono nie zdejmie tygrysiej z niej burki:
Więc obok tych łuków i obok tych twarzy
I pamięć myśliwca niech stanie na straży!
Na rogach jelenich wspaniałej zdobyczy
Przy srebrnej obrozie, przy sforze i smyczy,
Zawieszam na ścianie dźwirówkę turecką
W tym starym lamusie i trąbkę łowiecką:
Bo nie ma takiego, co w kniei by strzelał
I zwierza grubego położył z dźwirówki,
Co rosy by czekał, lub pierwszej ponówki,
Lub zagrał na trąbce i serce weselił...

To niechaj w tym starym lamusie się kryje;
Co stało nie blichtrem i niechaj tu żyje,
I obok dźwirówki niech trąbka się wije...

W samej powieści spotykamy się z charakterystyczną postacią pana Starosty: Zamożny szlachcic bywały w świecie, do tego kawaler przeniósł się z Litwy w Sanockie, gdzie w zwierzynę bogate knieje dogadzały jego żyłce myśliwskiej. Popuścił też cugli swojej fantazyi i dwór jego zamienił się jakby w kolonię myśliwską, w arsenał przyborów łowieckich i ogromną psiarnię. Oprócz pana i jego rezydentów tej arystokracyi myśliwskiej, wszystka służba aż do wyrostka kuchty, nic innego nie miała na myśli tylko knieje, strzelby, psy i fortele łowieckie. Był to jak zaczarowany zamek, z tą różnicą, że nie znalazłeś w nim żadnej czarodziejki, ale nie z tej przyczyny, dla której, jak opowiada pani Crequi, jakiś myśliwy markiz kazał ze swego dworu wypędzić jedyną kobietę praczkę, lecz dla tej prostej, że rodzaj życia, jakie tam prowadzono mógł się był obejść bez tej drogiej płci naszej połowy. I w dworze tym, podobnym do leśnego koczowiska wesołe i czynne było życie, jak boży rok, bo tam każda pora dostarczała innego rodzaju rozrywki. Przycinał o to staroście nie raz przyjaciel jego ksiądz reformat, że taki niezwykły tryb życia prowadzi, co widać trafiło do przekonania Starosty, gdy uznał za potrzebne zaprosić w dom na gospodynię krewniaczkę swoją poważną wdowę. Z jej przybyciem zmienił się cokolwiek leśny obyczaj domu, zwłaszcza, że z nią przybyło i młodziutkie dziewczątko, które stało się przedmiotem adoracyi Starosty i całego dworu. Zdarzyło się pewnego razu, iż gdy sławny chart, ulubieniec Starosty, ukarany za tłuczenie szyb nkąsił swego pana w rękę i zagniewany nie tylko sam wyniósł się w pola lecz jeszcze całą psiarnię zbuntował, że ta za nim się wyniosła: można sobie wyobrazić, jaki sądny dzień panował w myśliwskim dworze po tej nadzwyczajnej katastrofie. Psów jak nie ma, tak nie ma, wszystkie znikły aż do najpodlejszych kundysów, bez nich trzebaby się wyrzec zabawy myśliwskiej, bo takiego miotu ogarów za żadne pieniądze nie dostać, chyba na jednej Litwie. Owóż stanęło na tem, że porucznik przyjaciel domowy i zawołany koneser jedzie na Litwę sprowadzać psy z najsławniejszego gniazda. Pojechał — a tym czasem owa dziewczynka dowiedziawszy się przez cyganów, że ów faworyt Starosty chart, co psiarnię zbuntował, wałęsa się w pobliskich polach i laskach, ona wymyka się ze smaczną przekąską w koszyku, a znalazłszy zbiega, przyrzekła mu najzupełniejszą amnestyę, i sprowadza charta i psiarnię napowrót do domu. Bardzo szczęśliwie pomyślane to zwycięstwo niewinnego i kochającego serca nad zdziczałem zwierzęciem. Ależ to tylko jeden z dramatyczniejszych epizodów, których tam wiele tak urozmaiconych i malowniczych, że każda scena prosi się niemal, aby to, czego dopowiedzieć nie mogła, dokończył pełen rodzimego zacięcia genialny ołówek Kossaka. Edycya z illustracyami tego artysty, co tak dobrze czuje i pojmuje dawniejsze nasze życie domowe, uwieczniłaby, że tak powiemy, to dawne nasze łowiectwo, które dziś trzeba odgadywać z podań lub odszukiwać z książek.

Słowo poety daje życie, ołówek je uobecnia zmysłowie.

ską, którego dziennik redagowany w Nowym Sadzie, miał wzbroniony wstęp w granice południowosłowiańskiego — jak go zowią — Piemontu, dziś jest przyjacielem i urzędnikiem Rejencyi, nie szczędzącej podobno żadnych środków, aby mu pomagać w jego agitacyach przeciwwęgierskich. Agitacye te zaś nie dążą bynajmniej do pozyskania pewnych praw i swobód narodowych dla parukroćstotysięcy Serbów mieszkających w Węgrzech, nie idzie już nawet o stworzenie dla nich tak zwanej Wojewodziny; dziś agitacyi Mileticzowskiej idzie przedewszystkiem o stworzenie partyi nieprzyjaznej istnieniu Węgier. Aby dojść do takiego celu, stara się naturalnie najprzód wciągnąć narodowości do solidarnego związku. Obiecuje więc Wołochom Wojewodzinę wołoską, Słowakom Słowakię i gotów niebywałych powoływać do życia, byle tylko zamięszanie sprawić jak największe i stworzyć obóz liczny, choćby na pozór, interesów wrogich istnieniu Węgier i związkowi ich z Austryą. Ostatnie numera Mileticzowskiej Zastavy w tym ostatnim zapewne celu wznoszą nawet hymny na cześć Kossutha, przedstawiając go za jedynego Węgra, z którym porozumienie jeszcze możliwe. Dla wciągnięcia do wspólki dążeń narodowych kroackich, jeśli się zaś to nie uda, to przynajmniej dla zaszachowania ich, program Mileticzowski mianuje królestwo kroackie *Serbo-Kroacyą*, i dopomina się o prawa niezawisłości i całości dla tej pomysłowej krainy. Główna uwaga zwrócona przedewszystkiem na Pogranicze, bo tam agitacya wiele obiecująca. Do związku naturalnie mało kto się stawi z powołanych przez p. Mileticza, lecz agitacya przestaje być znikoma, gdy się opiera na Belgradzie; a jeżeli sprężyny niezwykłego ruchu nad dolnym Dunajem i w Serbii są dziś poruszane z Petersburga, to nurtowanie takie może się w danej chwili okazać całkiem niebezpieczne.

Jak gdyby w przeczuciu trudnych czasów, ludzie skołatani wiekiem i walkami chcą się tu usuwać z publicznego pola. Prezes Izby Somsich, i prezes klubu lewicy p. Ghyczy, zapowiedzieli swój zamiar stanowczy niebrania już udziału w przyszłym parlamencie. Żal z tego ich postanowienia jest powszechny, a stronnicy ich polityczni nie chcą przyjmować dotąd dobrowolnego ich wyrzeczenia się dalszej działalności.

Wczoraj przedstawiły się królowi na Dunaju dwa monitory „Maros" i „Lejtha" zawotowane w 1869 r. przez wspólne delegacye. Jeden z nich Lejtha wykonywał nawet małe ewolucye.

Ukazało się tu dziś pismo polskie, zapowiadane od kilku miesięcy, a mniej stanowczo inaugurowane, pod tytułem *Tygodnik polski*. O pierwszym numerze nie da się nic powiedzieć, coby było godnem uwagi waszych czytelników *). Jedna tylko zastanowienia wytrwałość wydawców. *Tygodnik* dla wyrzeczenia się swej solidarności z dawnym redaktorem zbiegłym Stasickim przedrukował z *Pester Lloyda* udzieloną tej gazecie notę o niegodziwościach tego pana. Nota się kończy obwinieniem nierozsądnem lecz przykrem dla Polaków, że oni nie zdenuncyowali przed policyą oszusta. Następnie *Pester Lloyd* umieścił z własnego popędu słowa odnoszące się do tej noty, zastanawiając w właściwem świetle. Niestety, tego sprostowania nie znajduję w pismie polskiem „*na węgierskiej ziemi*."

Poznań 14 kwietnia.

W całym świecie cywilizowanym, prawodawstwa krajowe surowo wzbraniają profanacyi cmentarzów i grobów. Wielka szkoda, że artykuły prawa karnego w tym względzie nie mogą być zastosowane do publicystyki, zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie przeszło w zwyczaj podnosić zasługi zmarłych, którym zbyt często za życia nie tylko odmawiano zasługi, a zatruwano krok każdy, każdą chwilę, każdą czynność, przeszło mówię w zwyczaj zakrywać się jakoby tarczą zasługami zmarłych, aby na żywych uderzać.

Takie to obecnie mamy widowisko w nekrologach pism radykalnych, z powodu zgonu ś. p. księdza A. Prusinowskiego. Zasługi zmarłego opacznie i fałszywie wystawione służą do uderzenia na obecny obóz ultramontański.

Czyż autorowie tych nekrologów posądzają publiczność o tak krótką pamięć, by zapomnieć miała walki o kwestye religijne, o władzę duchowną Ojca Św., jakie staczał zmarły duchowny, będąc redaktorem *Tygodnika Katolickiego*, z ówczesnem tak zwanem postępowem dziennikarstwem? Czyż sądzą, że publiczność już nie pamięta, gdy zdrowie nieboszczyka się zachwiało, jak radykalny obóz, dziś pełen hymnów pochwały, krzykiem, hałasem, napaściami wszelkiego rodzaju, z powodu listu O. Kajsiewicza w roku 1863 w *Tygodniku* zamieszczonego, skłonił złamanego chorobą księdza Prusinowskiego do złożenia redakcyi? Nie wyjawiali czy te czasopisma radykalnych poglądów, które dziś w nim czczą walczącego o postęp męczennika, przed kilku laty dowody obojętności dla jego zasług, a na jego miejsce wybrano do rady ks. Kożmiana? Czyż sądzą, że ułożenie trudnych stosunków materyalnych zmarłego, czy o pielęgnowanie go, wożenie do wód rozmaitych, wreszcie o otoczenie go w zamkniętej już nieboszczyka ostrożności na wszelkie najserdeczniejszą pieczą, i pielęgnowanie go, nie widzieli nikogo innego, jeno X. prałata Koźmiana.

Profanacyą więc zasług i pamięci księdza Prusinowskiego jest dziś bronić i pochwał jego zasłużonych, lecz wykrzywionych przeciw ultramontanom; i gdyby mógł powstać jak Piotrowin, skarciłby niecnymi ich, którzy niby go chwaląc, śmią podawać w wątpliwość, jakoby on nie był zawsze i wszędzie tem, co dziś ultramontanizmem zowią.

Kraków 17 kwietnia. *Gaz. Lwowska* donosi, że w jednem z ostatnich posiedzeń, Wydział krajowy chcąc wyrazić uczucia radości kraju, z powodu zaręczyn arcyks. Gizelli z ks. Leopoldem Bawarskim, uchwalił wysłanie adresów tak do N. Państwa, jak i do Arcyksiężniczki. Adresy te wręczą marszałek ks. Leon Sapieha i członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Ferdynanda Kitla w Tarnopolu, Karola Kamieńskiego w Samborze, Franciszka Brzechowskiego w Przemyślu i Józefa Jasińskiego w Złoczowie, na własną ich prośbę do sądu krajowego we Lwowie.

Minister sprawiedliwości mianował w okręgu sądu wyższego lwowskiego następujących sędziów powiatowych radcami sądu krajowego: Edmunda Wesołowskiego w Kopyczyńcach do Złoczowa, Karola Willaume w Kulikowie do Tarnopola, Ludwika Majewskiego w Komarnie do Sambora i Romana Lewickiego w Winnikach do Złoczowa, wreszcie kapitana-audytora Huberta Freybergera we Lwowie do Przemyśla.

Minister sprawiedliwości udzielił auskultantowi Izydorowi Teodorowi Sauerquell w Czerniowcach, opróżnioną posadę adjunkta sądu powiatowego w Sadogórze.

Minister sprawiedliwości mianował auskultanta Franciszka Ksawerego Asłanowicza adjunktem sądu powiatowego w Lesku.

*) Doszedł nas wczoraj ten numer. Nie ma w nim ani śladu z programu, ani nic takiego, coby usprawiedliwiało miejsce wydawnictwa, coby cechowało stosunek Węgier i Polski, czy polityczny, czy literacki, czy społeczny. (*Red.*)

Wiedeń 16 kwietnia. Mowa tronowa, którą N. Pan zamknął sejm węgierski, brzmi w dosłownej osnowie:

Czcigodni Panowie Magnaci i posłowie, mili i wierni Moi!

Otwierając przed trzema laty sejm ten osobiście i z radością witając Magnatów i posłów Naszych Węgier, zwróciliśmy czynność ich ku wielkim i ważnym zadaniom.

Po rozwiązaniu przez poprzedni sejm kwestyj w zawieszeniu będącego stosunku prawnopolitycznego, załatwione zostały sprawy, obiedwie połowy monarchii zarówno dotyczące już w ciągu pięciolecia z należnem uwzględnieniem interesów wzajemnych, w najlepszem porozumieniu i z dobrym skutkiem.

Obecnemu sejmowi dostało się w udziale zadanie, aby przez dalszą pracę uregulowania rozwijać duchowe i materyalne dobro kraju.

Zadaniu temu odpowiedział sejm przez uporządkowanie sądownictwa i administracyi.

Wydano ustawy o wykonywaniu władzy sędziowskiej i o odpowiedzialności sędziów. Zabezpieczono przez to z jednej strony niezawisłość sędziów, z drugiej zaś strony uchylono nadużycia władzy sędziowskiej.

Organizacya sądów pierwszej instancyi, rozdział sądownictwa od administracyi, sprowadzą pożądane rezultata, podniosą bezpieczeństwo publiczne, utrwalą kredyt.

Uporządkowanie municypiów i gmin, ponieważ przez takowe, zgodnie z duchem konstytucyi kraju, oparto administracyę także w nich na zasadzie samorządu i osobistej odpowiedzialności, sprowadziło zgodę zarządu państwa z administracyą municypalną i gminną i zabezpieczyło w ten sposób ścisłe wykonanie ustaw.

Przez ustawy o ureguulowaniu stosunków pozostałych jeszcze po usunięciu na mocy art. IX ustawy z r. 1848 związku urbaryalnego, przez ustawy o karczowaniu, a pod względem Siedmiogrodu o proporcyonalności i komasacyi, dalej o polowaniu, zrobiono wielki krok do ostatecznego uregulowania stosunków posiadania.

Ustawy te, jak również ustawy o uregulowaniu rzek, o policyi, grobli i ustawy przemysłowe, dalej ratyfikacya zawartych przez rząd Mój traktatów handlowych, dowodzą, że gorliwość sejmu usiłowała również zadość uczynić wymogom życia publicznego.

A podczas kiedyście Panowie dążyli w ten sposób troskliwie do rozwoju interesów publicznych, a przez to do podniesienia dobrobytu, staraliście się także znacznie podwyższonych dochodów publicznych stosownie do celu użyć.

Polepszenie sądownictwa, rozwój wychowania publicznego i oświaty, uzupełnienie sieci kolei żelaznych, przerobienie kanału Franciszka, jak również podźwignięcie stolicy, były przedmiotem Waszéj troskliwości, i uchwaliliście na te cele znaczne fundusze.

Jakkolwiek podniesienie wspólnéj siły zbrojnéj Naszéj monarchii wymagało większych wydatków, uchwaliliście z gotowością koszta, które potrzebne były na utrzymanie tak pięknie rozwijającéj się instytucyi landwery.

Jest to pocieszającym dowodem wzrastającego dobrobytu, że wszystko to dało się dokonać bez podwyższenia podatków, bez zaciągania nieprodukcyjnych pożyczek.

Na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowéj rozpoczęta organizacya siły zbrojnéj, pozwoliła nam częścią na utorowanie, częścią na rzeczywiste przeprowadzenie wcielenia Pogranicza wojskowego. Spodziewamy się, że nie jest już dalekim czas, gdzie żaden odłam ludności monarchii nie będzie istniał, którýby nie używał praw konstytucyjnych w całéj ich pełni.

Winniśmy jednak wyrazić Nasze ubolewanie, że dokładne ułożenie ustawy wyborczej i uporządkowanie stolicy nie mogło przyjść do skutku, tudzież, że wiele innych przez rząd Nasz wniesionych pożytecznych projektów do ustaw nie mogło być do sankcyi Naszej przedłożonych, ponieważ w ostatnim okresie sejmowym wobec regulaminu obrad Izby poselskiej umożebniono spełznięcie na niczem układów.

Przyszłego sejmu będzie zadaniem doścignąć to co zostało pominiętem i postarać się o zabezpieczenie konstytucyjnych obrad.

Ponieważ nawet wśród trudnych stosunków dopiero co ubiegłych lat powiodło Nam się utrzymać pokój, dobre przeto obecne Nasze z mocarstwami zagranicznemi stosunki pozwalają Nam spodziewać się z pewnością, że sejm wkrótce zwołać się mający, na zasadzie ustaw sankcyonowanych, prowadzić będzie dalej rozpoczętą pracę wśród błogosławieństwa pokoju.

Miłość ojczyzny, odziedziczona wierność do tronu były źródłem osiągniętych dotychczas pomyślnych rezultatów; pozostaną one i na przyszłość niewyczerpanem źródłem szczęścia narodu.

A teraz przyjmijcie Panowie Nasze szczere królewskie pozdrowienie i zanieście je wyborcom Waszym.

Oświadczamy, że ostatnia sesya obecnego sejmu zamkniętą zostaje."

Zamknięcie sejmu odbyło się z zachowaniem znanego ceremoniału. Cesarz i cesarzowa, arcyksiążę Rudolf i arcyksiężniczka Gizela przywitani zostali żywemi okrzykami: Elien!

Ustępy mowy tronowej odnoszące się do wcielenia Pogranicza, do zadań przyszłego sejmu i do doścignięcia tego, co pominiętem zostało, oraz ustępy o miłości ojczyzny i odziedziczonej wierności do tronu przyjęto również żywem: Eljen!

— N. Pan udzielać będzie w poniedziałek posłuchania w Wiedniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 kwietnia. Onegdaj uwięziono w mieście naszem dwóch właścicieli biór informacyjnych Gąsiorowskiego i Bronowieckiego: pierwszego pod zarzutem oszustwa i przeniewierstwa, drugiego za zamiar podstępnego ugodzenia młodej guwernantki do Wiednia, która przekonawszy się, że ją zwiedziono, uszła zasadzki na siebie nastawionej. Oba te wypadki, jak niemniej wielka liczba pisarzy pokątnych w mieście naszem, którzy zawsze gotowi do pieniactwa, a do szacherek pochopni, świadczą o niedostatecznym nadzorze nad ludźmi, którzy pośrednictwo swoje publiczności ofiarują. Bióra zwłaszcza wywiadowcze, jako utrzymywane na mocy konsensów, powinny podlegać pewnego rodzaju kontroli, jak szynki albo kawiarnie, a wydawanie konsensów polegać na przeświadczeniu się o charakterze i moralności kandydata.

— Dziś rano powróciła z Wiednia hr. Gołuchowska, małżonka Namiestnika, wraz z synem.

— Jutro we czwartek od godz. 12ej do 1ej w Muzeum Techniczno-przemysłowém odbędzie się publiczny odczyt p. Adama Asnyka (El-y): „O rozkwicie średniowiecznego romantyzmu na południu Europy (o Troubadurach)."

— W sobotę odegraną będzie na benefis p. Majówny 5 aktowa Komedya W. Sardou p. t. *Starzy Kawalerowie*, jedna z najlepszych jaka wyszła z pod pióra tego ulubionego komedyopisarza. Lat kilka upłynęło jak komedya ta nie była graną na scenie naszej, gdzie jak pamiętamy wielkiego doznała powodzenia. Wznowiona obecnie z inną obsadą, wystąpią w niej panna Kwiatyńska i panna Urbanowiczowna, niemniej zapewne będzie miała powabu dla publiczności, która niezaniedba zapewne licznem zebraniem się okazać uznanie dla beneficyantki, która zasługuje na to usilnością w pracy i postępem uderzającym w grze swojej.

— Na pomnik Straszewskiego złożyli: *Za pośrednictwem Dra Szlachtowskiego*, wiceprezydenta miasta: hr. H. Wodzicki 10 złr.; Mikołaj Jawornicki 3 złr.; Bożewski, Benis, Dr. Kański, Dr. Schönborn, Dr. Strzelecki, Dr. Dunajewski, Leiter, Henryk Komar, Włodz. Biesiadecki, Kandler, Starowiejski, K. Hoszowski, Kieszkowski, Mikułowski po 2 złr.; W. Głowacki, Estreicher, Szlachtowska, Banasikiewicz, Kiciński, Cyfrowicz po 1 złr.; Rogawski 50 c.; Krzyształowicz, Truskolaski, Kobierzycki, Sokalski, Bielański, Piekarski, Bresiewicz, Geisler po 40 c.; Sterztor, Dzikowski, Gajdzicz po 30 c.; Tokarski, Domański po 25 c.; Dutkiewicz, Gustaw Adam, Stefański, Żarliński, Żelechowski, Jaugustyn, Samiecki po 20 c.; — razem 53 złr. 50 c. Dodawszy do tego złożoną różnemi czasy na ręce Redakcyi *Czasu* przed ogłoszeniem odezwy Komitetu pomnikowego kwotę 120 złr. 15 c. — której dawcy w swoim czasie z nazwiska w dziennniku wymienieni byli — suma zebranych składek na pomnik Straszewskiego wynosi dotąd 173 złr. 65 c.

— NPani mianowała hr. Różę Bolesta Koziebrodzką z domu hr. Wallis, damą pałacową.

— W składzie urzędników Królestwa Polskiego pełniących w Krakowie obowiązki przy odbiorze soli z Wieliczki na rzecz Królestwa Polskiego, zaszły następujące zmiany: Radca kolegialny Antoni Zniełkiewicz, starszy pomocnik komisarza solnego, uwolniony został od tych obowiąków na własne żądanie z powodu słabości, a na jego miejsce mianowany młodszy pomocnik, Franciszek Cukrowicz; sekretarz Wacław Kowalski młodszym pomocnikiem; expedytor soli na Podgórzu Eugieniusz Zieliński, sekretarzem; a pisarz Stanisław Gostomski, expedytorem na Podgórzu; pisarzem wreszcie Józef Silnicki.

— Wczoraj przed wieczorem koń zaprzężony do radła w ogrodzie p. Smiszkiewicza na Pędzichowie, wyrwawszy się, wypadł na ulicę i uszkodził latarnię N. 105 w ulicy Długiej, oraz uszkodził obcy wóz i konia na targowisku zboża.

— Wczoraj wieczorem Franciszek Kijewski z Jabłonowa w powiecie Brodnickim w Prusach zachodnich, lokaj, pijąc wino z przyjacielem swoim u Süssera na placu Dominikańskim, nie chciał zapłacić i odgrażał się nożem. Wezwany patrol aresztował go.

— Straż rogatkowa miejska przytrzymała wczoraj Ignacego Linkiewicza wyrobnika z Dębnik, który niszczył ogródek u Przewozu.

— Wczoraj wieczorem przytrzymano na Kleparzu na kradzieży kieszeniowej Karola Dulbińskiego.

— **Mielec** 16 kwietnia.

„*Suum cuique.*" Zasługa wniosku założenia szkoły głównej w Mielcu, w kronice *Czasu* Nr. 81 wzmiankowanego, który p. Ferdynand Kriegseisen, na radzie miejskiej i powiatowej wygłosił, co on sam wówczas przyznał, należy się zastępcy starosty p. Beneszkowi.

Tenże bowiem znany już gdzieindziej jako gorliwy popieracz oświaty ludowej, zaraz z objęciem urzędowania swego w lutym b. r., usilnie zajął się podniesieniem tutejszej szkoły trzech, do czteroklasowej czyli głównej, co mu się też powiodło, za co mu Rada miejska na posiedzeniu publicznie podziękowała.

— Od d. 13 kwietnia zniesioną została między Krakowem a Oświęcimem poczta wozowa trzy razy na tydzień chodząca, i poczta konna cztery razy chodząca a zaprowadzoną jest codzienna poczta osobowa.

— Wybór 10 członków Rady powiatowej Żydaczowskiej z gmin wiejskich, rozpisany na d. 29 kwietnia, odłożonym został na d. 7 maja.

— D. 9 b. m. wybrano członkiem Rady powiatowej Tarnopolskiej z większej posiadłości p. Sotera Mochnackiego, właściciela Zaścianki pod Tarnopolem.

— D. 22 b. m. odbywać się będzie we Lwowie proces pp. Karola i Bronisława Maliszów, redaktorów upadłego *Dziennika Lwowskiego* o zakłócenie spokojności publicznej.

— W fabryce machin Cegielskiego w Poznaniu, która liczyła 330 robotników, ci zaprzestali roboty, żądając ograniczenia czasu pracy do godzin 10 i podwyższenia płacy o czwartą część. Na pierwsze przystał właściciel, co do drugiego chciał wejść z robotnikami w układy, lecz ci odmówili.

— W sobotę odebrała sobie w Poznaniu życie właścicielka składu strojów damskich w Bazarze, J., wbiwszy sobie nożyczki w serce. Zostawiła troje sierot.

— Miasto Krzemieniec uległo w tych dniach dwom strasznym pożarom. Pierwszy w nocy z 6 na 7 kwietnia zniszczył blisko sto domów; drugi w dwa dni później pochłonął znowu domów kilkadziesiąt. Ratunek był utrudniony, ponieważ Krzemieniec nie ma wcale wody, a jest gęsto zabudowany. W skutek pożarów około 500 rodzin zostało bez dachu. Przed pierwszym pożarem zjawił się był w mieście prorok (znachor), który przepowiadał, że miasto będzie się paliło przez miesiąc. Po pożarach zwrócono na to uwagę i wsadzono go do więzienia. Drugi znowu pożar zaczął się od domu niezamieszkałego, nie było więc w nim owej nocy ognia.

— Na przedmieściu kijowskiem Smolance, wdowa po urzędniku kupiła w jesieni za 500 rubli domek bardzo podupadły, lecz przetrwała w nim zimę paląc w zrujnowanych piecach, ile się dało. Teraz na wiosnę wezwała zdunów dla naprawy pieców. Ale wypadło rozebrać jeden piec do spodu. Gdy się dobrano do dna, dostrzeżono skrzynkę żelazną a na niej napis „50,000 rubli." Rozpoczęła się wtedy kłótnia między wdową a zdunami o udział tych ostatnich. Wreszcie wdowa przyrzekła dać im po 5000 rubli. Rozbijają więc przerdzewiałą skrzynkę, a oczom ich przedstawiają się paczki zgniłych asygnatów dawno już wywołanych, które za dotknięciem w proch się rozsypały.

— W Młodym Bolesławiu w Czechach skradziono na poczcie 16000 złr., z których 7000 złr. skarbowych. Ponieważ nie było śladu naruszenia zamków, przeto śledztwo nie może wpaść na ślad, jakim sposobem kradzież popełnioną została.

— W kopalniach węgla Kramsty pod Altwasser na Szląsku pruskim w szybie Pawła zawaliła się d. 11 kwietnia ściana węgla, przez co robotnicy w liczbie 17 zamknięci zostali w dwóch osobnych komorach. Wieczorem zdołano wydostać pierwszych sześciu, gdyż cienka warstwa przedzielała ich od reszty świata; ale co do pozostałych 11, nie miano pewności, czy nadąży się z robotą. Powiodło to się d. 12go wieczór po 36 godzinnej robocie, a to w ten sposób, że nie starano się wcale uprzątać zsypanego węgla, co wymagałoby niezmiernie długiego czasu, lecz utorowano sobie do pieczary, w której ludzie owi byli zamknięci, nową drogę, łamiąc kamień i węgiel z pomocą rozsadzania go prochem. Ale i zamknięci nie próżnowali. Znając miejscowość i przeczuwając, którędy do nich dokopywać się będą, wybili dziurę około 40 stóp głęboką, przez co znacznie przyspieszyli swoje uwolnienie, tak iż nie wiele ucierpieli głodu i pragnienia.

— W Dublinie dopuścił się urzędnik banku irlandzkiego Fleury bardzo wielkiej kradzieży, której cyfra nie jest oznaczoną; wszelako musi być znaczna, skoro rozesłane za zbiegiem po Europie telegramy naznaczają 500 funt. sterl. nagrody za jego schwytanie.

— Szczególny rodzaj nagrody spotkał jenerała Czewkina, ktory obecnie zastępuje Cesarza w przewodniczeniu Komitetowi spraw Królestwa Polskiego. W rocznicę pięćdziesięcioletniej służby jego i chcąc uznać zasługi przezeń położone około telegrafów, Car nakazał przyjmować bezpłatnie depesze telegraficzne wysyłane przez Czewkina w obrębie Cesarstwa.

Teatr. We czwartek dnia 18 kwietnia: *Halka* opera narodowa, pierwszy i czwarty akt. Słowa Włodzimierza Wolskiego, muzyka Stanisława Moniuszki. Tańce pod kierunkiem p. Ekera. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— We czwartek dnia 18 kwietnia: Śgo Apolouiusza męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 16 kwietnia.

Proces H. D. Moersera i sześciu wspólników o oszustwo.

(Ciąg dalszy).

Następnie zabrał głos Dr. Kucharski w obronie Breindli Nussbaum, Feiwla Grosshuta i Kalmana Spingolda. Obrońca z prawa ludzkiego i boskiego wyprowadzał zwolnienia, na mocy których klientka jego jest niewinną i starał się udowodnić, że ona tylko Moerserowej, do której zostawała w stosunku jak do matki przybranej, dawała pomoc jako córka. Izralel, rzekł obrońca, przyszedł do Chrystusa i zapytał go: „Czy godzi się pracować w sabat? „Wielki nauczycielu odpowiedział mu: „Jeźli ci wół wpadnie w sabat do dołu, czyż nie dasz mu pomocy? a bliźni twój czy ma być gorszym od wołu?" Otóż Breindla Nussbaum dała pomoc Moerserowej zeznając fałszywie, dała jéj pomoc jako swej bliźniej, co więcej jako swej przybranej matce. Dlatego wnosi obrońca, aby sąd uznał ją „jako zbrodni niepoczytalną" i uprasza, aby sąd obronę jego uważał jako suplement do wczorajszej obrony Dra Jakubowskiego. Co do Grosshuta i Spingolda zwrócił obrońca uwagę, że rozprawa nie wykazała zupełnego dowodu winy; pierwszy nie jest osobą, po którejby zbrodni takiej spodziewać się można, bo chociaż był za rozmaite szachrajstwa w wojsku karanym, a nawet za rabunek siedział 7 lat w kajdanach, to jednak było to w r. 1852, od tego zaś czasu żadnej nie popełnił zbrodni. Podobnież rzecz się ma ze Spingoldem, którego świadectwo moralności aż w zadumienie wprawiło obrońcę; zadziwienie to tem jeszcze jest większe, że się Spindold znajduje na ławie oskarżonych w tak niełądnem towarzystwie. Dalszy ciąg obrony pozostawia Dr. Kucharski „w sukcesyi" koledze Drowi Blatteisowi.

Dr. Blatteis jako obrońca Braunsteina i Rubinsteina starał się głównie przeprowadzić dowód, że przyznanie się ich do winy nie jest prawdziwem; w tym celu wykazywał obrońca rozliczne sprzeczności w zeznaniach obudwóch. Szczególniej zaś co do drugiej zbrodni namawiania Spielinga udawadniał obrońca, że wcale nie ma dowodu winy. W końcu upraszał ewentualnie o zmniejszenie kary wniesionej przez z. prokuratora.

Dwie godziny blizko trwała następnie replika z. prokuratora, wymierzona głównie przeciw obronie Dra Jakubowskiego. P. Brasoń systematycznie przechodził punkt za punktem i z komentarzami Herbsta w ręku zbijał twierdzenia obrońcy na polu teoryi, poczem przeszedł do wywodów prawnych. W końcu dopiero zwrócił się przeciw wywodom Dra Blatteisa i Dra Kucharskiego.

Dr. Faustyn Jakubowski zapowiedział replikę; z powodu spóźnionej pory przewodniczący Radca sądu kraj. p. Smolarski odroczył posiedzenie do jutra.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Paryż 12 kwietnia. Na zaniesioną przez Augusta Blanqui żałobę o unieważnienie procesu, sąd rewizyjny zniósł wyrok 4go sądu wojennego wersalskiego z powodu uchybienia formalnościom, i przekazał sprawę 3mu sądowi wojennemu. Uchybienie na tem się zasadzało, że po aresztowaniu skazanego zaocznie, upada całe poprzednie postępowanie zaoczne i musi być rozpoczęte nowe przesłuchanie, jak gdyby nie było nic jeszcze zrobionem. Zaniechano tego uczynić, a przeto wyrok staje się nieważnym.

9ty sąd wojenny w Sèvres skazał d. 13 kwietnia na śmierć kapitana Mygnier z 231go batalionu federalistów, który brał udział w pożarze Tuileryów d. 23 maja, widziano go bowiem niosącego ogień do pawilonu L'Horloge, jak niemniej należał do walki na barykadach.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Regulamin ogólny dla udziału monarchii austro-węgierskiej.

(Ciąg dalszy)

VI. *Program specyalny.*

Dom włościański, jego urządzenie i sprzęty.

Postęp nie we wszystkich warstwach społeczeństwa objawia się w równej mierze, a zdanie powszechne o konserwatyzmie wieśniaka dowodzi, że mali właściciele wogóle pozostają w tyle po za postępem innych klas. Leży to nie tak w mniejszej duchowej dostępności, niż w przyczynach zewnętrznych, to jest w miejscowem rozrzuceniu mieszkań, o które rozbiły się nieraz liczne usiłowania rozbudzenia w włościanach dążeń do postępu.

Tak silna dzwignia życia cywilizacyjnego i pomyślności ludów jak wystawa, nie powinna nic zaniedbywać aby wywrzeć wpływ na stan włościański i jego postęp.

Tym więcej nastręcza się do tego powodów, że jak doświadczenie uczy, stan małych właścicieli mimo rzzmaitych uwzględnień ze strony zakładów przewozowych, najmniejszy dostarcza kontyngens odwiedzających wystawę. Wogóle dziwić to nie może, wystawy bowiem powszechne dla każdego innego stanu większą w sobie mieściły ponętę niż dla stanu włościańskiego. Wielkie zbiorowe wystawy płodów rolniczych i leśnych oraz maszyn raczej go wykluczały niż zachęcały. Jest przeto zadaniem obecnie nadać wystawie powszechnej 1873 r. urok, którýby szczególnie to miał na celu aby stan włościański ku sobie przyciągnąć i specyalne jego zajęcie rozbudzić. W tym ujrzeć można jeden z motywów w prowadzeniu do grupy 20ej domu włościańskiego i jego urządzenia.

Istnieją atoli prócz tego i przedmiotowe powody, mianowicie często nieodpowiedni sposób budowania i podziału oraz niewygodne urządzenie domu włościańskiego. Nie zawsze ulepszenie to rozbija się o koszta, częściej o bezmyślność i nieświadomość lepszego. Często buduje włościanin dom swój sam z pomocą kilku sąsiadów, i sam go urządza, a nieraz tym samym nakładem pracy i kosztów mógłby osiągnąć zdrowsze, wygodniejsze mieszkanie i właściwsze urządzenie, gdyby miał do tego zachętę i wzór praktyczny.

Powszechna wystawa poda sposobność przedstawienia praktyczne takich przykładów i modelów; wątpić nie można że ten dział wystawy zwróci uwagę stanu włościańskiego na własne jego korzyści.

Te punkta zapatrywania się dowodzą że nie o to chodzi aby wystawiać w modelach lub w naturze imaginalne domy włościańskie uposażone w najnowsze wynalazki niepraktycznych posiadaczy przywilejów, lecz o to aby uwidocznionem zostało to, co rozrzucone w rozmaitych krajach jest dobrem i odpowiedniem.

Aby z wielu szczegółów jeden przynajmniej podnieść, wspomnimy tu o podłodze izby włościańskiej. Jakaż to różnica między niezdrową, wilgotną warstwą glinianą w izbie włościańskiej, kfóra przedstawia na małą skalę pagórki i doliny, a nieprzemakalną, suchą, łatwo w czystości utrzymać się dającą płaszczyzną, która w innych krajach prawie z tych samych materyałów, lecz z dodatkiem innych części składowych osiąganą bywa. To samo rozumie się o zamknięciu otworów. Okna, drzwi i zamki dziś fabrykują cię po cenach niskich w porównaniu z dawniejszemi. Podczas jednak gdy dawniej odbyt tych przudmiotów ograniczał się do szczupłych rozmiarów, dzisiejsza łatwość transportowa dozwala nawet mieszkańcom wsi przenosić to co trwałe i ozdobne nad to co niezgrabne a przecież nie tańsze.

W Szwecyi znajdują się jeszcze domy włościańskie wyłożone skórami, jest to pozostałość powszechnego tam dawniej zwyczaju. Dla takich egzotycznych zwyczajów nie może być wystawa powszechna 1873 r. propagandą, lecz w niejednym kierunku wpłynąć ona może na ulepszenie. I tak np. może z sadzą zmieszany, ciemny narzut gliną który się tak często spotykać jeszcze daje, być zastąpionym czemś pod wszelkiemi warunkami odpowiedniejszem. Również nie może w żelazo okuta pstro pamalowana skrzynia z zamkiem kutym na zimno, uważaną być za ideał wygodnej szafy. Jakże długo zresztą dzisiejszy zapas drzewa dozwoli włościaninowi trwonienia opału, do czego zmuszają go otwarte ogniska i olbrzymie piece?

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 15 i 16 kwietnia odbytym.

I w dniu wczorajszym prawie żadnego dowozu nie było na targi zbożowe tak na Baranie jako też i na Michałowicach; roboty polne wstrzymują właścicieli ziemskich od przesyłek na targi.

Dowóz zboża na targ wczorajszy na Kleparzu był dosyć mały. Ruch i chęć kupna dosyć ożywione. Ceny prawie żadnej od ostatniego targu nie uległy zmianie. Z Prus dowieziono dosyć jęczmienia. Górale zaś dosyć zakupili żyta.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 10·— do 11·—, białą od 11·— do 12·—, jarą do siewu od 12·— do 12·—60, żyto 160 funt. od 8·20 do 9·—, jęczmień 140 funt. od 7·— do 7·75, owies 100 f. od 4·30 do 4·50, do siewu 4·75, wyka od 6·50 do 7·—, koniczyna biała 40 do 60 złr., czerwona 50 do 60 złr., bób drobny zwany koński 9 do 12 złr.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów na placu lwowskim od 4go do 11go kwietnia.

Pszenica 170 funtów czelna biała 10·50 do $10^7/_8$, żółta lub czerwona 10·25 do 10·50, dobra sucha biała do 10·25, żółta lub czerwona 10·— do 10·25, ordynaryjna lub wilgotna 8.— do 9·25. — Żyto 160 funt. czelne suche 7·50, średnie lub wilgotne 6·75 do 7·—. Jęczmień 140 funt. 6·75.— Owies 100 funt. 4 złr.— Hreczka 140 funtów 6·60.— Groch 180 funt. 8·— do 9·50, najprzedniejszy 10·50.— Koniczyna 180 f. przednia 52 do 56·—, średnie po 40 do 48 złr., ordynaryjna 30 do 35 złr.— Okowita 80 Tralles 41 miar, 21·50 do 21·75 obrót nieożywiony.

Wiedeń 15 kwietnia.

Historya ubiegłego tygodnia została w niejednym z moich dawniejszych listów opisana, lecz dla tego żem katastrofę przepowiadał, proszę nie sądzić, bym się z niéj cieszył, albo na nią z zadowoleniem spoglądał, gdyż wiem, że ona mnóstwo osób w dotkliwy sposób nawiedziła, i obawiam się, że między jéj ofiarami znajdą się może i Galicyanie. Jedno chyba może tu być pocieszającem, a tem jest nadzieja, poniekąd uzasadniona, że po tak nagłym spadku, kursa tych lub owych papierów podnieść się mogą i że po świeżo odebranéj przestrodze, z możliwego zwrotu na lepsze, interesowani będą umieli korzystać.

Zwrot na lepsze! Tak, byłby on prawie naturalnym po tak zaciętéj kryzys, a to tem bardziéj, że ona była całkiem lokalną, skoro wbrew zwyczajom, nie oddziałała ściśle biorąc, wcale na zagraniczne targi, których spokój i stoicyzm jéj nawzajem nie wstrzymał. Lecz poprawienie się sytuacyi zależy z jednéj strony od zachowania się giełdy, z drugiéj od kliki *faiseurów*, których cynizm i chciwość tyle złego narobiły i których może daléj broić będą gotowi. Że im w tym względzie na dobrych chęciach nie zbywa, tego domyślać się pozwala masa niewprowadzonych jeszcze w życie uprzywilejowanych już projektów, dalsze ogłaszanie udzielonych koncesyj i podania o zatwierdzenie nowych, próbkę zaś gotowości *gründerów*, czy to pojedynczych osób, czy banków, mieliśmy już onegdaj, kiedy zaledwie, po doznanych klęskach, po trzydziestu kilku niewypłacalnościach i przymusowych sprzedażach, giełda uspakajać się trochę zaczynała. Jakkolwiek bowiem nic się nie było stało, nowo założone austryacko-węgierskie towarzystwo eskontowe, *Oesterreichisch-Ungarische-Escompte-Gesellschaft* chcąc zapewne dokumentować swoją żywotność i wysoki rozum; wprowadziło na giełdę z agio 25 złr. akcye założonego przez się banku asekuracyjnego „Atlas", przeznaczonego do uszczęśliwiania obu połów monarchii. Ale, i to przemawia bardzo na pochwałę giełdy, fiasko było zupełne, a zuchwałość została należycie ukarana, bo odpowiedziało na tę próbę oburzenie i ani jedna akcya sprzedaną nie została.

Otóż, jeżeli giełda i stojąca za nią publiczność, zachowają się i nadal podobnie jak w dopiero zacytowanym wypadku, jeżeli wszystkim bez różnicy naszym oszustom drzwi pokażą, jeżeli zrozumieją, że kreacyi akcyjnych towarzystw, mamy już daleko więcéj niż potrzeba, natenczas rzemiosło *gründerstwa* ustanie, na czem z pewnością oprócz kilku indywiduów, nikt nie straci, a rany jakie świeża kryzys zadała, na normalnéj drodze zagoić się z czasem dadzą.

W przeciwnym razie, tj. jeżeli po chwili odpoczynku, kliki założycielskie wystąpiwszy z dalszemi swemi koncepcyami, znajdą giełdę gotową do ich przyjęcia, i wytchnąwszy nieco, oba te czynniki znowu sobie nawzajem pomagać zaczną w szrubowaniu sztucznem kursów do wysokości niczem nieusprawiedliwionéj, natenczas doczekamy się wkrótce niewątpliwie, lecz prawdziwego kataklizmu, do którego pokaże się, że kryzys ubiegłego tygodnia była tylko słabym prologiem.

Jesteśmy więc wobec dwóch alternatyw, z których drugą jest również możebną jak pierwsza; przynajmniéj konneksye i affiliacye jakie zaś instytuta i koncesya *gründerskie* mają po kraju, *Wechselstuby* i *Börsencomptoirs* których w Wiedniu i po prowincyi niezliczone mnóstwo powstało, a których jedynym zadaniem i warunkiem egzystencyi jest zwabić publiczność do spekulacyi i gry na giełdzie, każą się tego obawiać. Po drugie, lubo jestem przekonany, że po roku tak płodnym w różnego rodzaju kreacye, a w którym humbug i szwindel przeszły w tak obfitym sposób jak nigdy przedtem, proces dezinfekcyjny czy uzdrowienia raz, czy po kolei, bez zawsze odbyć się będzie musiał, zdaje się, że na zagraniczne giełdy czas jego jeszcze nie przyszedł, gdyż mimo naszego niepowodzenia wszędzie, nigdzie nie było tak ... wszystko stosunkowo dobre, a nawet z niskich u nas kursów korzystając, zagranica tutejsze papiery (wszelako ani nowych banków, ani industryjnych przedsiębiorstw) kupować zaczęła.

Może więc być, że to wszystko z czasem wzięte posłuży naszym klikom do rozpoczęcia na nowo przerwanéj roboty. Coś podobnego odbyło się i w pamiętnym roku 1869, jeżeli wtenczas po krótkiéj pauzie, szwindel tem piękniéj wybujał, aby się zakończyć katastrofą jesienną, a potem z katastrofą sprowadziły publiczne nic od giełdy zależne powody, to czyż obecne stosunki ekonomiczne dadzą się z dzisiejszemi mierzyć? Proszę tylko wziąść pod uwagę dzisiejszy kurscetel i zobaczyć co nam przybyło, proszę porównać liczbę kantorów giełdowych dawniejszą i teraźniejszą, proszę tylko zobaczyć kto figurował wtenczas między *gründerami*, a kto dziś na liście założycieli, proszę zauważać, że kryzys zeszłotygodniowa nie była spowodowana żadnym postronnym wypadkiem ani wewnętrzną polityką, i po tym odbytym przeglądzie, proszę mi powiedzieć czy ta kryzys nie podobna, a dopowiadanego do chorowitości przeładowania niezliczoną masą efektów najproblematyczniejszéj wartości. A kiedy więc nasz targ jest obecnie w stokroć gorszéj pod każdym względem sytuacyi niż był w r. 1869, powtórzenie się tego, co nam ją w niedawnym roku sprowadziło, musiałoby zwiększyć i tak smutne jego następstwa. Od nich więc w téj chwili stanowczo negatywna ze strony publiczności odpowiedź na każde od *Gründerów* pochodzące żądania i perswazye, jedynie ocalić ją może.

W *St. Pet. Wied.* zamieszczony został następujący wykaz ilości towarów wwiezionych przez komory celne rosyjskie, oraz towarów wywiezionych z Rosyi za granicę, (z włączeniem Królestwa Polskiego) w 1871 roku, porównawczo z 1871 rokiem.

Wwieziono towarów zagranicznych z komor celnych.

Ogółem	*w 1870 r.*	*w 1871 r.*
	pudów	pudów
Cukru surow. i w kawałkach wszelkiego gatunku	23,290	4,419
Cukru rafin. melasy, lumpu i cukru lodowatego w głowach i kawałkach	95	26
Herbaty kantońskiéj	543,037	690.017
Kawy	440,462	492,132
Oliwy	1.132,691	1.341,826
	butelek	butelek
Wina	884,985	981,072
„ zwyczajnego	276,017	357,828
„ szampańskiego	1.033,824	1.079,247
	pudów	pudów
Soli	10.453,721	11.832,324
Tytoniu w liściach	173,507	181,979
Tytoniu krajan. i w cygarach	3,281	3,915
Bawełny surowéj	2.605,828	4.002,143
Bawełny przędzonéj	204,745	258,581
Drzewa farbiarskiego	645,634	574,702
Indygo	40,997	59,557
Oleju do oświetlania	1.440,972	1.720,110
Żelaza sztabowego, sortowanego, walcowanego i łomu	1.834,110	2.923,306
Żelaza panewnego, kotłow.	3.261,129	5.619,057
„ w blachach	935,495	1.245,304
Żelaza rélsowego	13.939,402	6.981,780
Ołowiu	841,427	585,986
Wełny surowéj	93,832	109,596
„ wszelkiéj nieprzędz.	3,091	5,617
„ sztucznéj i pilśni	34,511	41,123
„ przędzionéj	218,221	224,076
Jedwabiu	20,691	15,757
Sody	910,786	951,288
Węgla kamiennego	51.569,997	75.550,746
Parochodów, lokomobil, oraz części i przynależności rozmaitego rodzaju machin i aparatów	2.489,200	1.967,116
Wyrobów bawełnianych	83,039	93,764
„ wełnianych	122,460	139,258
„ jedwabnych	8,826	10,559
„ lnianych (płótno) po cenie za rub.	2.406,439	2.716,836

Wywieziono za granicę towarów rosyjskich.

	w 1870 r.	*w 1871 r.*
	czet.*)	czet.
Pszenicy	9.649,728	11.526,404
Żyta	3.042,036	3.900,729
Owsa	4.173,307	4.742,788
Różnego zboża	4.206,054	3.074,270
Razem	21.071,185	23.244,191
	pudów	pudów
Siemienia lnianego i konopnego	2.390,783	2.417,521
Oleju lnianego i konopnego	2,661	5,553
Masła	167,666	237,401
Łoju bydlęcego	1.329,976	931,976
Lnu	10.381,449	9.015,059
Pakuł lnianych	1.130,959	929,766
Konopi	3.285,123	3.651,925
Pakuł konopnych	76,310	89,881
Przędzy lnianéj i konopnéj	396,489	283,474
Skór niewyprawnych	176,192	139,714
„ wyprawnych i juchtu	27,363	23,639
Kości zwykłych	976,567	865,664
Wełny surowéj	920,770	1.026,689
Szczeciny	86,112	98,597
Potażu	597,471	448,996
Cielęcych skór	268,499	262,714
Miedzi	4,348	992
Gałganów wszelkich	777,985	658,018
Postronków i lin	268,625	190,278
	szt.	szt.
Płótna żaglowego, rawentuchu i flamandzkiego	21,533	15,321
	arsz.	arsz.
Płótna zgrzebnego	5.172,215	8.370,854
Towaru lnianego po cenie rub.	13.145,568	14.026,284
	pud.	pud.
Futer	38,316	49,39

Moskow. Wiedom. donoszą, że Komitet ministrów będzie niedługo rozbierał wniosek ministra komunikacyi wybudowania w Królestwie następujących kolei żelaznych: 1) z Łodzi przez Kalisz i Wieruszów do kolei pruskich; 2) z Warszawy przez Modlin do Mławy; 3) z Łukowa przez Lublin do Tomaszowa; 4) z Piotrkowa do Sandomierza.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z d. 15 kwietnia.

Posady: Oficyała w sądzie obw. w Tarnopolu (600 zł.), podania w 14 dniach.

Licytacye: Dnia 8 maja w sądzie pow. w Dębicy egzek. sprzedaż ²/₃ realn. N. 86 tamże.

*) Czetwert równa się 1 korzec, 3 ćwierci i 2 garnce.

Zawiadomienia: Sąd obw. Tarnopolski o wpisaniu firmy „Salomon Zeiler". — Sąd pow. w Bełzie o uznaniu małżonków Iwana i Nasti Petryszynów z Waniowa za marnotrawców.— Tenże sąd o przedłużeniu opieki nad Wojciechem Michałowskim w Horodyszczu.— Sąd pow. w Gorlicach o uznaniu Jana Majchra z Biecza za marnotrawcę.— Sąd obw. w Tarnopolu Samuela Bera Leona o nakazie zapłaty Salomonowi Hirschowi 120 zł. — Sąd obw. tarnowski Ludwikę Czyżewiczową i Grzegorza Topor Kamińskiego o pozwie Heleny Nowakowskiej o wykreślenie 561 zł. z dóbr Soconie.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza książeczki galic. Kasy oszczędności N. 2409 na pierwotną wkładkę 750 zł. na imię Pawła Janowskiego wydanej.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go kwietnia.

HOTEL SASKI: Konstanty Stamaty z familią z Rosyi, Aleksander Tichanow z familią z Rosyi, Kazimierz Zakrzeński właśc. dóbr z Marcinkowic, Edward Zitscke kupiec z Prus, Franciszek hr. Łubieński wł. d. z Wiednia, Stanisław hr. Potocki wł. dóbr z Wiednia, Konstanty Bielski z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Konrad Fichauser wł. dóbr z Galicyi, Karol Lechowicz z Kongresówki, Władysław Soroczyński agronom z Chronowa, Robert Newton inżynier z Wiednia, Adolf Schwarz z Kongresówki, Józefa Dębicka z córkami z Pińczowa, Adam Trzeciak z Podola.

(Nadesłane).

Zwraca się uwagę na drugostronnie umieszczone ogłoszenie p. Ludwika Zieleniewskiego.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Delikatny środek *Revalésciere du Barry* usuwa wszystkie choroby, na które nie pomagają lekarstwa; a mianowicie: cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, szum w uszach, nudności i wymioty nawet w ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, gościec, podagrę i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.

Świadectwo Nr 68,471.

Prunetto (pod Mondovi) d. 26 października 1869.

Wielmożny Panie! Mogę Pana zapewnić, że od czasu, kiedy używam cudownej Revalesciery du Barry, t. j. od dwóch lat, nie czuję już dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój jest tak dobry, że nie potrzebuję okularów; żołądek mój nabrał siły, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem, czuję się odmłodnionym; miewam kazania, spowiadam, odwiedzam chorych, odbywam dość dalekie wycieczki piesze, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć. Proszę Pana ogłosić to moje pismo, gdzie i kiedy zechcesz.

Z uszanowaniem, *Piotr Castelli*, bakałarz św. teologii, proboszcz z Prunetto, powiat Mondovi.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Revalesciere chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Koroną"; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Franciszek Reiss aptaka salinarna, Bulsiewicz; Tarnów W. T. A. Wielogórski, główny skład, apteka „pod Aniołem: A. Tenczyn; również we wszestkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 15 kwietnia. W Izbie deputowanych obradowano nad budżetem spraw zagranicznych. Freytag żądał zwinięcia wszystkich zaniemieckich poselstw prócz w Wiedniu; Herz żądał nadto zwinięcia poselstwa w Wiedniu. Prezes ministrów hr. Hegnenberg-Dux oświadcza, iż nie powiedział w wydziale sejmowym, że bawarska dyplomacya jest dziś bez znaczenia, lecz powiedział tylko, że w skutek przeobrażenia stosunków niemieckich, kwestye europejskie nie będą już więcej przedmiotem dyplomacyi bawarskiej. Wniosek Freytaga chce w interesie jednego stronnictwa poświęcić prawa szczególne Bawaryi, przeciw czemu mówi wzgląd na honor i godność Bawaryi. Oba wnioski izba odrzuciła, a to wniosek Herza znaczną większością, a Freytaga mniejszą. Poprzednio uchwaliła Izba wniosek wydziału względem przeistoczenia Rady stanu, a to mimo oporu ministra spraw wewnętrznych i mimo oświadczenia, że rząd na wniosek ten nie przystaje.

Stuttgart 15 kwietnia. Wczoraj odbył się wybór deputowanego do parlamentu niemieckiego z 16go okręgu wyborczego. Na 10,663 głosujących otrzymał hr. Bissingen (katolik) 6.750 głosów, bar. König (narodowo-liberalny) 2.614, Ländle (stronnictwo ludu) 1.253. Hr. Bissingen wybrany jest przeto deputowanym.

Stutgart 15 kwietnia. Sejm wirtemberski został dziś reskryptem królewskim odroczony.

Bern 15 kwietnia. Rząd wirtemberski oznajmił tu, że zwija konsulat swój w Genewie.

Paryż 16 kwietnia. Wczoraj zrobił Mornay w komisyi nieustającej zapytanie ministrowi Lefranc pod względem wyboru narodowości ze strony Alzacczyków i Lotaryńczyków i wynikających trudności w tej sprawie z powodu tłumaczenia traktatu frankfurckiego. Lefranc odpowiedział, że rząd niemiecki jest w swojem prawie. W każdym razie prawa jurystyczne będą przestrzegane. Minister robi nadzieję, że dyplomatyczne porozumienie rozwieje nieporozumienia i złagodzi położenie rzeczy.

Paryż 16 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi nieustającej rząd zrobił oświadczenie już wiadome o duchu porządku panującym w departamentach. W kołach finansowych przypisują zwłokę w powrocie Arnima do Paryża obradom odbywanym w Berlinie nad układami finansowemi z Francyą. Goulard ma stanowczo objąć tekę skarbu.

Rzym 16 kwietnia. Otwarcie kongresu prawniczego d. 15 maja odroczone zostało do listopada. *Gaz. di Roma* obstaje przy doniesieniu, że kard. Antonelli wystosował do dworów zagranicznych notę z powodu zranienia żandarmów papieskich d. 7go b. m. Tenże dziennik sądzi, że władze watykańskie pozwolą na przesłuchiwanie żandarmów papieskich przez sądy włoskie.

Florencya 15 kwietnia. Król i królowa Duńscy oraz książę Walii odjechali dziś rano do Medyolanu. Przybył tu książę Nassau.

Londyn 15 kwietniu. Ministeryum spraw zagranicznych ogłasza korespondencyę dyplomatyczną prowadzoną z Hiszpanią z powodu Internationala. Pod d. 8 marca lord Granville odrzucił propozycyę hiszpańskiego podsekretarza stanu spraw zagranicznych de Blas postawioną w nocie z d. 9 lutego, aby zaprosić wszystkie państwa do zawarcia umowy przeciw Internationalowi. W odpowiedzi swéj Granville nadmienił, że International nie naruszył ustaw angielskich.— Wczoraj odbył się wielki meeting separatystycznych członków Internationala, aby protestować przeciw niekonstytucyjnemu postępowaniu dyrekcyi.—Meeting odroczony został do 22go kwietnia.—Izba gospodarcza hrabstwa Warwick uchwaliła rezolucyę na korzyść konferencyi z robotnikami.

Madryt 15 kwietnia. Nie ma urzędowego doniesienia o istnieniu band karlistowskich, wszelako na różnych miejscach kraju agitacya ciągle trwa. Rząd postanowił razwinąć wielką energię. Według dokumentów urzędowych większość ministeryalna wymienia 115, nie licząc 15 niezawisłych deputowanych. Ministeryum liczy nadto na 140 senatorów, a opozycya ma ich tylko 60.

Madryt 15 kwietnia. Wybrani tu zostali kandydaci do senatu z partyi ministeryalnej: Espartero, Galdo, Montalban, Carilo, Alvarez. Urzędowe telegramy donoszą, że rząd będzie miał w senacie większość. Z 25 prowincyj są wiadome wybory do senatu; w 22 prowincyach wypadły w duchu rządowym. W Madryeie panuje spokojność. *Diario* barceloński mówi, że w prowincyach Lorida, Tarragona i Gerona panuje spokojność i tylko w Barcelonie jest jeszcze jedna banda karlistowska, ale i ta już zdaje się na łaskę.

Konstantynopol 15go kwietnia. Książę Fryderyk Karol przybył tu znowu wczoraj, zmuszony niepogodą wrócić i zatrzymać się 48 godzin w Gallipoli. Książę wysiadł tu w poselstwie niemieckiem, gdzie go Sułtan dziś odwiedził. Jenerał Ignatiew zmuszony był podobnież niepogodą wrócić do Konstantynopola. Zapewniają, że już nie pojedzie do Krymu.

Konstantynopol 15 kwietnia. Exarcha bułgarski przyjmowany był przerz Sułtana na posłuchaniu.

Nowy Jork 15 kwietnia. *New-York Herald* wyłuszcza, że memoryał amerykański, jeśliby miał być źle umotywowanym, powinienby zostać cofniętym, choćby też z największemi ofiarami dla uczucia narodowego, a gdyby prezydent Grant cofnął memoryał, sekretarz stanu spraw zagranicznych Fish musiałby wziąść dymisyę.

Washington 15 kwietnia. Sprawozdanie komisyi izby deputowanych sprawdziło, że podczas wojny nie sprzedawano broni znanym ajentom francuskim albo niemieckim.

Pomimo, żeśmy otrzymali wczoraj obszerny telegram dający treść mowy tronowej w Peszcie, wszelako podajemy ją dziś w całości.

Domyślaliśmy się wczoraj, że nie będzie do smaku deputacyi wiedeńskiej Rady miasta składać w Peszcie życzenia z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Gizelli. W dzisiejszych dziennikach objawia się ten niesmak, i ratuje się dogadzając miłości własnej w sposób, który nawet chauvinizm francuzki w tyle za sobą zostawia. *Tagblatt* chcąc pocieszyć deputacyę miejską, która w stolicy Węgier szukać monarchy swego musiała, przypomina jej Dożę genueńskiego w Wersalu, i dodaje, że podobnie jak Doża, deputacya mogła powiedzieć w Peszcie: „Co mnie najwięcej zadziwia, to siebie samą tu widzieć." Dopiero teraz musiał p. Felder żałować, że słabość nie pozwoliła mu przewodniczyć deputacyi. Odegrać bowiem rolę Doży już się tak prędko burmistrzowi wiedeńskiemu nie zdarzy.

Mimo wielości i ważności kwestyj politycznych, w tej chwili brak wiadomości w ogóle czuć się daje. W Paryżu oczekują przybycia hr. Arnima, sądząc, że będzie można przystąpić z nim do układów o spłatę kontrybucyi i tem samem o przyśpieszenie ewakuacyi Francyi. Atoli panuje ciągle w Berlinie pewne niedowierzanie, a przynajmniej udają dzienniki rządowe i inspirowane pruskie, jakoby Francya zbroiła się i mogła stać się groźną. Pod wpływem tej wieści rząd pruski może być trudnym w układach, a zarazem wieścią tą trzyma Włochy na baczności. Najwięcej zaś lękanoby się w Berlinie zbliżenia się między Watykanem a Kwirynałem, i wszelkie starania czynione są w tym duchu, aby z Włochami wzmacniać związki.

Bezrobocie i zmowy robotników są jednym z tegoczesnych symptomatów powolnej rewolucyi socyalnej, która pracę ręczną stara się podnieść do wartości pracy intelektualnej i zrównać ją w prawach z nią i z kapitałem. W Niemczech, Belgii, Holandyi i Hiszpanii zmowy te nie sprowadzają wywrotu, lecz już i tam International zagląda, żeby sobie werbować uczestników. W Anglii ruch ten w sferze pracy przeszedł do rolników i jak nieraz pisaliśmy, zagraża radykalną zmianą stosunków agraryjnych w tym kraju, który nie posiada już pańszczyzny a niezna małej własności ziemskiej.

Dotychczas niewiadomy jeszcze z pewnością przebieg i skutek obrad zjazdu biskupów królestwa Pruskiego w Fulda. *Schl. Kirchenblatt* pisze tyle tylko w tym przdmiocie: Jest widoczną rzeczą, że przedmiotem narad była ustawa o nadzorze szkolnym, która zaprowadziła zmianę w zasadzie, że nadzór szkół wykonywany być ma z polecenia państwa nie zaś kościoła. Również niewątpliwem jest, że naradzano się i uchwalono zbiorową odpowiedź biskupów wrocławskiego, kolońskiego i warmińskiegiego na zapytanie, jak się ma odnosić exkomunikacya do cywilnego charakteru wykluczonych z kościoła.

W Paryżu głoszą ciągle o nowych zmianach w gabinecie. Goulard ma się utrzymać przy skarbowości, ale najwięcej zmian zaszłoby w dyplomacyi, z powodu usunięcia się ks. Broglie posła w Londynie.

W sprawie „Alabamy" odbywa się jakieś przesilenie, nietyle może w samym procesie co w umysłach, ale może ztąd cała ta sprawa zejść do rozmiarów łagodniejszych, jak już schodzić się zdaje wrzawa podniesiona przez Sumnera i Schurza o sprzedawaniu broni amerykańskiej rządowi francuskiemu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Berlin 16 kwietnia. Zgromadzenie budowniczych i majstrów ciesielskich w Berlinie wydało ogłoszenie, zagrażające rozpuszczeniem w sobotę wszystkich cieśli, jeśli ci nie powrócą we środę do robót do tych majstrów, których w skutku zmowy porzucili. Na oświadczenie to odpowiedzieli na wczorajszem zebraniu cieśle, że zmowy częściowe wspierać będą wszystkiemi siłami.

Rzym 17 kwietnia. Adjutant królewski hr. Pralormo jedzie do Konstantynopola, aby synowi Sułtana wręczyć łańcuch do orderu Anunciada.

Londyn 16 kwietnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych na zapytanie Disraelego i Wyndhama oświadczył Gladstone, iż we środę wręczoną będzie nota przyłączona do przeciw-memoryału angielskiego w sprawie „Alabamy." Nota ta zastrzega Anglii wszystkie prawa, nie ograniczając się na poszczególnych punktach.

Londyn 17 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej, na intyrpelacyę odpowiada Goeschen (pierwszy lord admiralicyi), że jeden z oficerów marynarki bada zdolność obronną wybrzeży północno-wschodnich. Wniosek względem uchwalenia rezolucyi o lepszy rozkład podatków, ażeby ulżyć ciężarom właścicieli ziemskich, napotkał u rządu opór i po długich rozprawach uchwalony został 259 głosami przeciw 159 (uchwała ta może sprowadzić kwestyę gabinetową, albowiem odnosi się do spraw, które stanowiły dotąd główną siłę Gladstona. *Red.*).

Kursa. Wiedeń 17 kwietnia godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 63·80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·90. — Losy z r. 1860 101·75. — Akcye banku 828. — Akcye kredytowe 332·50. — Londyn 110·65. — Srebro 108·50. Dukat 5·30½. Lombardy 199·—. — Losy z r. 1864 145·50. — Akcye franco-austr. 136·50. — Napoleony 8.83.— — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 252·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 166·50. Akcye kol. północ.-wschod. 166·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 133·50. — Akcye banku jeneral. —. . — Renta w srebrze 70·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 200·—. — Akcye anglo-banku 302·50. Austryacki bank ogólny 247·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 kwietnia. (Wartość kuponów do 18 kwietnia)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	109 —	108 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	108 50	107 50	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	150 75	150 —	—
Talary pruskie „ „ T. 100	165 50	164 50	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 35	5 27	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 88	8 78	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	76 50	75 75	2 20
4% listy zast. „ „ „ 100	75 25	74 25	1 20
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	82 85	1 50
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 60	89 50	— 80
6% „ zakł. kred. wł. „ „ 100	92 50	91 —	1 80
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	110 —	108 —	1 80
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	106 75	105 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kup. b.)	102 —	100 —	1 20
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	176 —	172 —	1 80
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210 (oprócz kuponu)	254 —	251 50	3 15
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	168 —	165 50	4 66⅔
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	95 —	93 —	— 90
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100 (oprócz kuponu)	92 —	91 —	1 29
4% „ „ „ „ II „ 100	91 50	90 —	1 29
5% „ „ „ „ za rsr. 100	91 75	90	1 61
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 —	76 —	1 53⅓
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	55 50	53 50	— —

Wiedeń 15 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	63 90	63 70
5% „ „ „ sreb.	69 75	69 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ „ węgiersk.	82 20	81 80
„ „ „ galicyjsk.	76 --	75 75
„ „ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ „ siedmiog.	77 50	77 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 —	108 75

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku narod. losy.	92 75	92 25
4 „ galicyjskie	— —	73 25
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	90 25	90 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 25	89 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 25	118 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	319 —	318 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	102 —	101 75
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	121 —	120 50
Losy pożyczk. z r. 1864	146 50	146 —
„ prem. poż. węgier.	106 50	106 —
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	186 —	185 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	100 25	99 75
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	29 25	28 75
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	32 50	32 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	23 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 50
„ hr. Keglevich	17 50	16 50
„ Rudolfa	— —	— —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	828 —	827 —
Zakładu kredytowego	335 —	334 75
Żeglugi parow. na Dun.	611 —	609 —
Kolei półn. Ferdynanda	2290	223 5

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	379 —	378 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 —	247 50
„ Pardubickiej	188 —	187 —
„ południowej	199 75	199 50
„ Galicyjskiej	254 —	253 50
„ Czerniowieckiéj	167 —	166 —
Kol. węgier. półn. wsch.	167 —	166 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 50	169 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 —	180 —
„ „ Kosz.-Bogum.	188 25	18775
„ „ Siedmiogrodz.	184 50	184 —
„ „ Cisańskiej	276 —	275 —
„ „ wschod. węg.	149 50	149 —
„ „ austr. północno-zachodniej	212 —	211 75
„ „ Franc. Józefa	208 50	207 50
Akcye banku anglo-austr.	300 —	290 —
„ „ anglo-węg.	110 —	109 —
„ austryack. ogóln.	250 —	248 —
„ Zakł. kredyt. węg.	155 50	154 50
„ banku franko-austr.	139 —	138 75
„ „ węgierskiego	106 —	105 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	249 —	248 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	132 50	132 —
„ dla obrotu ogólnego	199 —	198 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	74 70	74 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	— —	84 50
„ Koszycko-Bogum.	94 —	93 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	91 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	131 —	130 —
„ „ Emis. 1867	128 50	127 50
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	90 —	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 80	102 50
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	98 25	98 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	102 25	101 75
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	— --	101 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 22
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	— —	— 92
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 70	94 30
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	102 —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 31⁵	5 30⁵
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 83	8 82⁵
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 25	108 15
Srebro, kupony	108 50	108 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64⁵⁰	1 64³⁵

Lwów 15 kwietnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 28	5 21
„ cesarski	5 30	5 22
Półimperyał rosyjski	8 87	8 79
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 70
„ papier. „	1 50½	1 49½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 60	83 —
„ „ „ „ 4%	75 60	75 —
„ zast. Banku hip.	90 —	89 60
Obligi indemn. bez kup.	76 75	76 —
Akcye kol. galic. b. kup.	254 —	252 50
„ „ lwows.-czern.	167 —	165 —
„ Banku hipot. gal.	168 —	165 50

Warsz. 15 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 —	91 70
„ „ 2 „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	1 25⁵/₉
„ „ nowe „	91 30	91 —
kupony „	— —	1 57
„ likwidacyjne „	76 60	76 25
kupony „	— —	1 48⁸/₉
Kolej warsz. wiedeńska	— —	94 75
„ „ bydgoskiéj	77 —	76 50
„ „ terespolskiéj	— —	121 —
„ „ łodzka	— —	105 —

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.58	9.
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12·83
w Tarnopolu: lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	3.14
w Podwołoczyskach: lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7. 31

Nasion Jarzyn i Kwiatów

dostać można w ogrodzie JOKs. Sanguszki: Buraki pastewne Pola olbrzymie, garniec I. gat. 80 c., II. gat. 70 c. z pakunkiem. Marchew olbrzymia pastewna garniec 1 złr. 30 cnt. Karpiele tureckie olbrzymie funt 80 c. i drzewa owoc. (590-3-3)

Leśniczy

egzaminowany, kawaler poszukuje posady w kraju lub za granicą.

Bliższa wiadomość: „K. D. poste restante Rzeszów". (623-2-3)

Do najęcia od 1go lipca:

obszerne mieszkanie na 1szém piętrze L. 35/6 w Rynku głównym.

Bliższa wiadomość u profesora Kremera przy ulicy Sławkowskiéj L. 269, pierwsze piętro. (700-2-3)

DOBRA

do sprzedania, lub na dłuższy czas **do wydzierżawienia** w powiecie Jarosławskim, od stacyi kolejowéj Radymno 1½ mili odległe.

Bliższą wiadomość powziąć można pod adresem: A. B. Z. poste restante Bogdanówka. (585-3-6)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (63-15-24)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium Dra **LEBEL** w Paryżu, ulica Lafayette, 113.—Cena **3 i 4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-15-52)

Maczuskiego

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno i czarno.** Sporządzany z zielonéj łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniéj nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na blond, brunatno lub czarno, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny.

1 flakon płynnego Ekstr. z orzechów 3 złr.
1 słoik Pomady z orzechowéj . . . . 2 „
1 flakon olejku orzechowego . . . . 2 „
½ „ „ „ . . . . 1 „

Violette de Mars,

ślicznie pachnące perfumy ze świeżych fiołków tegorocznych wyrabiane.

Perfumy fiołkowe po . 2 złr.
Pomada fiołkowa po . . 1 „
Mydło fiołkowe po . . . . 1 „

Prawdziwe do nabycia:
w Krakowie u pana **Józefa Jahna** i **Wilh. Fenza,** kupca. (400-6-10)

Główny skład TRUMIEN METALOWYCH

z fabryki wiedeńskiej po cenach fabrycznych poleca Szanownej Publiczności

Fryderyk Ebert

lakiernik w gmachu OO. Franciszkanów. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia w jak najkrótszym czasie. (606-4)

Wózki na wałkach,

wozy o dwóch kołach i różny **materyał budowlany kolejowy** są tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u bankiera **Jana Rosnera** w **Cieszynie** na Szląsku austryackim. (652-2-3)

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra **CHABLE** w Paryżu, rue Vivienne, 36.

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność Syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w szprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżéj wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa,— w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (62-15-24)

C. k. uprzyw. galicyjski

ZAKŁAD KREDYTOWY WŁOŚCIAŃSKI.

Odbyte dnia 11go kwietnia 1872 r.

III. zwyczajne walne zgromadzenie

c. k. uprzywil. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego,

powzięło następujące uchwały:

1. Z listów zastawnych w kwocie złr. 3,799,400 puszczonych w obieg do końca Grudnia 1871 roku będą **wylosowane** w miesiącu Lipcu b. r.:

	Sztuk	po złr.	na kwotę złr.
A) ze seryi 1869 r.			
Sztuk	95	100	9,500
„	50	500	25,000
„	37	1,000	37,000
B) ze seryi 1870 r.			
Sztuk	132	100	13,200
„	32	500	16,000
„	41	1,000	41,000
C) ze seryi 1871 r.			
Sztuk	197	100	19,700
„	63	500	31,500
„	75	1,000	75,000
Razem	722	sztuk na kwotę . .	złr. 267,900

2. Z czystego zysku upłynionego roku 1871 wyznacza się na **dywidendę** dla listów zastawnych $1^{3}/_{10}$%, a odnośny kupon dywidendowy wypłacony będzie **od 1 Maja r. b.** bez wszelkich potrąceń:

we LWOWIE w Zakładzie centralnym i w kasach powiatowych tegoż w Galicyi i na Bukowinie,
„ WIEDNIU w uprzyw. Union Banku,
„ „ w domu bankowym Weiss et Fischhof,
„ PRADZE w uprzyw. czeskim Union Banku,
„ PESZCIE we Filii uprzyw. Union Banku,
„ GRACU w uprzyw. Ogólnym Banku kredytowym styryjskim,
w LINCU w uprzyw. Banku dla handlu i przemysłu na Austryę wyższą i Solnogród,
„ KRAKOWIE w domu wymiany Blau & Epstein,
„ BERNIE w domu wymiany Laurenz Herber,
„ INSPRUKU w domu wymiany Józ. Simon Kapferer,
„ WIENER NEUSTADT w uprzyw. niższo-austryackim Banku,
„ OŁOMUŃCU w domu wymiany A. C. Lederer. (660)

Lwów 12 Kwietnia 1872 r.

Rada zawiadowcza.

Zakład zdrojowy w Szczawnicy

ogłasza niniejszem, iż w moc uchwały c. k. Komisyi zdrojowéj z dnia 15go września 1871 r. L. 6, tylko ci ubodzy chorzy zaopatrzeni **świadectwem ubóstwa** uwolnieni będą od przepisanéj opłaty taksy zdrojowéj, tudzież dostaną kąpiele darmo i mieszkania po zniżonéj cenie, którzy dla kuracyi na czas przed 21 czerwca i po 20 sierpnia do Szczawnicy przybędą, zaś w peryodzie od 21 Czerwca do 20 sierpnia, nikt przypuszczonym nie będzie do bezpłatnego korzystania z wód i kąpieli. (683-3-6)

Brittish College of Heath.

London 27 Maerz 1872.

We hereby certify, that Mr. JULIUS GROSSE of CRACOW, is on sole GENERAL AGENT for the sale of our Medicines: **„Morisons Vegetable Universal Medicines"** for GALICIA, POLAND and HUNGARY and we beg to refer all parties in the above Countries to him for supplies aud further that no orders for the above districts can be supplied except through Mr JULIUS GROSSE.

Signed:

(682-4-6) **Morison & Co.**

Niniejszem zaświadczamy, że powierzyliśmy JENERALNĄ AJENCYĘ naszych **roślinnych środków Morisona** na GALICYĘ, KRÓLESTWO POLSKIE i WĘGRY **wyłącznie** Panu JULIUSZOWI GROSSEMU w KRAKOWIE, i zwracamy uwagę wszystkich, którzy z wymienionych krajów chcą nam udzielać zamówienia, ażeby je przekazywać Panu JULIUSZOWI GROSSEMU, przyczem oświadczamy raz na zawsze, że zlecenia z tych prowincyj nie przez nas wprost, ale tylko przez wyż wymienionego wykonanemi być mogą.

Podpisano:

Morison & Co.

Kąpiele Königsdorf-Jastrzemb

w Szląsku górnym.

Rozpoczęcie pory 15 maja b. r.

Zabudowania na kąpiele natryskowe są powiększone, liczba łazienek jest znacznie pomnożona i obszerna kolonada wybudowana. Zamówienia na mieszkania, tudzież zamówienia na zgęszczoną żołę i wody mineralne przyjmuje **Zarząd kąpielowy.** (659-1-13)

Kantor wymiany

Wiedeńskiego Banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank),

Kohlmarkt Nr. 4,

wypuszcza

Kwity Udziałowe

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dlatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000 300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** lub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie.
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.

(559-4-30)

Zamiejscowe potrącenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieuiu rozsyłają się darmo.

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym, i wogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. (90-15-24)

W Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (22-15-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-12-52)

NIEŻYT grypy, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny morskiéj.

W Paryżu w aptece p. **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (12-15-32)

Precz ze siwizną.

Melanogène.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preparatów. (8-16-52)

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu.

Cesarsko króles. wyłącznie uprz.

FLORA-PASTA DO UPIĘKSZENIA TWARZY.



Pasta ta, z powodu swych zalet odznaczona cesarskim przywilejem, jest najlepszą, cokolwiek w tym rodzaju istnieje. Nietylko, że po jéj użyciu znikają z twarzy wszelkie piegi, zaskórniki, plamy wątrobiane i tym podobne nieczystości cery, ale pasta ta nadaje zarazem twarzy świeżość i delikatność, przez co nawet najbardziéj piegami zeszpecona twarz już po niejakim czasie zyska całkiem odświeżoną postać, czego nie można uzyskać żadnym innym, jakiebądź nazwisko mającym, środkiem upiększenia, jak tylko **c. k. wyłącznie uprzywil. Flora-Pastą do upiększenia twarzy.** Skutek do tego stopnia jest poręczonym, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone zostaną.— Przesyłka za zaliczką pocztową. — **Cena słoika 1 złr. 50 cent.** Fabryka i główny skład u **ENGLA i KRAMERA w Wiedniu, Opernring 21,** dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i zapytania.

Filie składu znajdują się prawie we wszystkich większych aptekach i handlach perfum monarchii austryackiéj. (546-2-12)

Zniżona cena

oryginalnej żniwiarki „Ceres."

Każdemu, kto **do końca b. m.** zamówi u mnie *żniwiarkę „Ceres"*, dostarczę ją *na każdą stacyę kolei w Galicyi* po **485 złr.** w. a. **opłatnie.**

L. ZIELENIEWSKIEGO

Fabryka machin w Krakowie. (701-3-3)

I. dzień sprzedaży 23 kwietnia.

Do naszych Szan. odbiorców w Galicyi.

Wskutek wielu listownych zapytań, adresowanych do naszego Składu fabrycznego płócien i bielizny w Wiedniu, Graben Nr. 30, czy też przybędziemy do Krakowa na tegoroczny w dniu 23 b. m. rozpoczynający się jarmark, mamy zaszczyt donieść niniejszem, że jak w poprzednich latach tak i tego roku rozpoczynamy sprzedaż wielkiego zupełnie zaopatrzonego Składu płócien i bielizny przez **8 dni** począwszy od **23 kwietnia.**

Upraszając o łaskawe względy, zawiadamiamy zarazem, że sprzedaż tym razem odbywać się będzie **w lokalu Handlu win p. Wilhelma Ciechanowskiego w Rynku głównym na dole, obok hotelu Drezdeńskiego.**

Z uszanowaniem

Schostal i Härtlein,

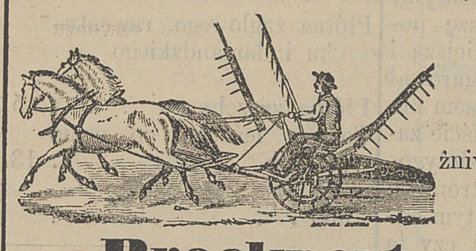
Fabrykanci płócien i bielizny w Wiedniu, Graben 30, „pod Złotą Koroną."

(597-5-5)

I. dzień sprzedaży 23 kwietnia.

Julię Sunkowską,

córkę Józefy Sunkowskiéj, urodzonéj Titzler z Bilina w Czechach, żonę leśniczego Sunkowskiego w Błażowie w Galicyi, niemniéj jéj potomków, wzywa się jako spadkobierców Franciszki Titzler w Bilinie o podanie swego miejsca pobytu kuratorowi Dr. O. Pr. **Antoniemu Tobischowi,** adwokatowi w **Bilinie,** celem wypłacenia im zapisu, wynoszącego około 6,000 złr. w. a. (645-1-5)



JOHNSTON

żniwiarka z samodzielnym odkładaczem, wyrobu fabryki

Johnston Harvester Cany

Brockport w Stanie **New-York.**

Żniwiarka ta odznaczająca się szerokiem cięciem (5' 3"), ruchomym odkładaczem, przyrządem do regulowania ścierni podczas żęcia, dobornym materyałem i szczególną pewnością i lekkością w obrotach, otrzymała przy międzynarodowej konkurencyi żniwiarek w Gyongyös roku 1871, *pirwszą państwową nagrodę, złoty medal i 1000 franków w złocie.*

Przy próbie na poległem zbożu tamże odbytej, była ona także jedyną, która zupełnie temu zadaniu odpowiedziała.

Ośmielam się tedy Szan. panów gospodarzy szczególnie na to uważnych uczynić, iż to jest jedyna maszyna, która zaradza dawno czuć się dającej potrzebie wycinania poległego zboża zarówno ze stojącem zbożem.

Tak w Zjednoczonych Stanach Ameryki, jakoteż i w Kanadzie, otrzymała ona przy każdem znaczniejszem współubieganiu się żniwiarek pierwszą uagrodę, i pewnem jest, że Johnstons Harvester C-any zmuszoną była setki zamówień odrzucić, gdzie innym fabrykantom setki ich żniwiarek na składzie pozostało; dowodzi to, że Johnstona żniwiarka każden inny system wypiera, gdzie tylko poznaną i wprowadzoną zostanie.

Oświadczam też gotowość, iż **każdemu maszynę tę na własność bez wszelkiego wynagrodzenia oddam, któremby mnie dowiódł, że żniwiarka ta dojrzałego zboża żąć nie zdoła.**

Od ostatnich żniw udoskoualono tę żniwiarkę jeszcze więcej, a fabrykanci nie żałowali ani kosztów ani czasu, ażeby ją w tegorocznej sesyi, tak co do jej wyrobu jak też i działalności, za nieprześcignioną przedstawić. *c. D. Young.*

Wyłączną sprzedaż Johnstona żniwiarek, przyjęła na siebie firma

Clayton & Shuttleworth,

fabrykanci maszyn rolniczych w Lincolnie i Wiedniu.

oddając reprezentacyę dla **Galicyi** i **Rosyi wyłącznie** panu

Janowi Wicherze

Lwów ulica Grodecka 691²/₄,

gdzie obecnie maszynę tę złożoną oglądać można. (686-4-6)

Fabryka bilardów i kijów bilardowych KAROLA HALKORTA,

Matzleinsdorferstrasse 5, w Wiedniu,

która od roku 1848 istnieje i bardzo wielkiéj wziętości używa, poleca swój nader wielki Skład najlepszych bilardów i kijów bilardowych na sprzedaż. Ceny są wyjatkowo bardzo niskie, gdyż kamienica, w któréj się fabryka znajduje, bedzie przebudowaną. Moich tak słynnych kijów bilardowych dostarczam także odsprzedającym po bardzo tanich cenach. (557-4-4)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*